




TYGODNIK SANOCKI

14 GRUDNIA 2018 | NR 50 (1404) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Tereny inwestycyjne potrzebne od zaraz



O PMC Project z Sanoka pisaliśmy na łamach „Tygodnika Sanockiego” już w 2016 roku. Wówczas, mogłoby się wydawać raczkująca firma, która na rynku istniała zaledwie dwa lata, odniosła wielki sukces – znalazła się w pierwszej trójce dostawców przyrządów kontrolnych dla światowego koncernu motoryzacyjnego z Niemiec. Dziś, po kolejnych dwóch latach działalności, rozwija się jeszcze prężniej, a jej właściciele współpracują z wieloma firmami w Polsce i za granicą. W tym wszystkim jest jednak jeden szkopuł. W przyszłym roku wspólnicy częściowo przenoszą firmę do Krosna. Co jest powodem? – W Sanoku nie ma terenów inwestycyjnych dla tego typu przedsiębiorstw – odpowiadają ze smutkiem.

strona

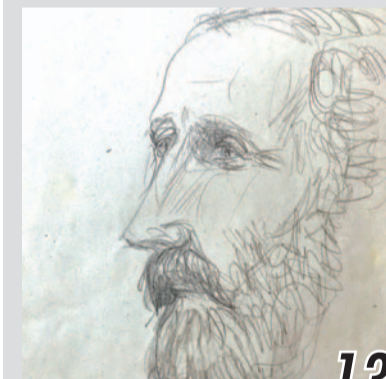
7

Opowieść
o Simonie Kossak



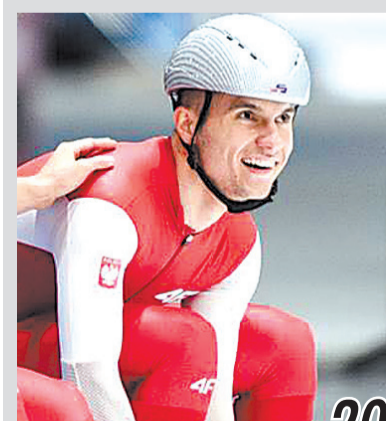
11

Pamiętnik
z czasu wojennego



13

Piotr Michalski
10. w Pucharze Świata



20

**Kanapy i narożniki
na każdą kieszeń**

STR. 3

DZIŚ W NUMERZE

Najsamprzód podziękowania dla redaktora Mariana, za nieustraszoną i nieugiętą postawę w dążeniu do prawdy, za jedynie słuszną i konsekwentną propagandę demokracji i reakcję błyskawiczną zawsze, kiedy komuś dzieje się krzywda. Najwyższy płomień podziękowań – za reklamowanie „Tygodnika Sanockiego” na portalach społecznościowych, o czym donoszą życzliwi. Redaktorze, Pan doskonale wie: nieważne - Jak, ale ważne - Że.

37 lat temu kilkunastoletnia dziewczyna zapisywała w swoim pamiętniku, co się wydarzyło w nocy 13 grudnia: wtargnięcie milicji do mieszkania, aresztowanie ojca, wędrówkę nocą po przyprószonym śniegiem Sanoku, żeby zawiadomić, kogo tylko można, o tym, co się stało. Marta Chytle, absolwentka I LO, z zawodu architekt krajobrazu, dzisiaj mieszka w USA i stamtąd obserwuje rodzinne miasto, przeglądając regularnie „Tygodnik Sanocki”. Przesłała mi niedawno fotografie kilku stron z zapisanego ręcznym piśmem zeszytu. „Wykorzystaj, jeśli uznasz, że warto”.

W sąsiedztwie zapisków Marty, na stronie 12., znajdują Państwo kolejny odcinek z cyklu „Ku Niepodległej”, napisana

przez Andrzeja Romaniaka, o Karolu Lenczowskim. Szymon Jakubowski nawiązuje w swej cotygodniowej gawędzie do czasów stanu wojennego.

Polecam reportaż Edyty Szczepiek o przedsiębiorcach, którzy przenoszą doskonale prosperującą firmę z Sanoka do Krosna. Wyjaśniają, dlaczego. O tym, że w Sanoku jest wiele do zrobienia i że czeka go bardzo pracowita kadencja, wie burmistrz Tomasz Matuszewski. W rozmowie dla „TS” mówi m.in. o remoncie ulicy Krakowskiej, ścieżkach rowerowych, budowie obwodnicy i łącznika na Łanach, o tym, że warto prowadzić rozmowy z przedstawicielami GDDKiA w Rzeszowie i o konieczności usprawnienia pracy urzędu.

Mamy w redakcji ogromny szacunek dla idei wolontariatu i ludzi, którzy bezinteresownie świadczą dobro. Niestety tydzień temu „coś” splatało nam figlę; dość że do druku powędrował tekst z ubiegłego roku. Swojego oburzenia nie kryli redaktor Struś i dyrektor Kozłowski – redaktor na Facebooku, pani dyrektor w kontakcie osobistym, przez telefon. I słusznie. Za niezłomną pomysłkę, której przyczyną do dziś nie zdołaliśmy wysledzić, przepraszamy. Pani Czesławie Ku-



raz dziękujemy za dobre słowo w tym całym wstydlwym zamieszaniu.

O czym jeszcze piszemy w dzisiejszym wydaniu? O Simonie Kossak, której białowieską samotnią odwiedziła Amelia Piegdoń. Na prośbę Amelki Lech Wilczek pozwolił nam wykorzystać swoje

wspaniałe fotografie, na których Simona Kossak „rozmałowała” ze zwierzakami.

Tadeusz Barucki wyjaśnia, w jaki sposób mogła się narodzić opowieść o wyprawie po złote runo. Z wielką radością odnotowaliśmy wiadomość o prestiżowej nagrodzie, jaką niedawno wręczono Tadeuszo-

wi Baruckiemu w Arkadach Kubickiego w Warszawie.

10 grudnia Janusz Szuber obchodził urodziny – wybitnemu poecie składamy najserdeczniejsze życzenia.

Nagrodę „Lampa Podkarpackiej Historii”, przyznaną przez redakcję „Podkarpackiej Historii”, której szefuje Szymon



Jakubowski, otrzymała Krystyna Chowaniec. Gratulujemy.

Byliśmy na wieczorze wspomnień o Tomaszu Beksińskim w NoBo Cafe i na wystawie obrazów Elżbiety Wesołkin w Galerii 20 w Bibliotece. Witaliśmy się z Mikołajem w MOSiR-ze i w słowackiej Podskalce, zajrzeliśmy na wystawę świąteczną do „Górnika”. Zapraszamy na film o Radiu Bieszczady – dyplomową pracę Piotra Piegzy – do PWSZ, do udziału w warsztatach, zorganizowanych przez BWA, konkursach świątecznych, ogłoszonych przez MDK i osiedlowe domy kultury.

Spadł śnieg, święta za pasem, wokoło choinki, dzwoniły, migające światelka. Dobrego przedświątecznego czasu Państwu życzymy. I jeszcze, żeby nikt specjalnych służb nie wysłał do naszych domów o święcie, jak to było w stanie wojennym, żebyśmy żyli w normalnym kraju, ciesząc się z każdego dnia, bo one, te nasze dni, zdarzają się przecież tylko raz. Dobrej lektury!



Wśród porostów i owadów

12 grudnia w PWSZ odbyły się warsztaty entomologiczno-lichenologiczne dla przewodników i leśników.

Organizatorzy – Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych Karpaty, reprezentowane przez Piotra Kutiaka – zadbali o oryginalną oprawę wizualną i zaprezentowali owady w rozmiarach XXL. Piękne,

realistyczne odlewy możemy podziwiać w ośrodku w Myczkowie.

O tajemniczym i baśniowym świecie porostów mówiła Amelia Piegdoń. W pracowni uczelni przygotowała istną dżunglę. Uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z gatunkami porostów, charakterystycznych dla naszego regionu, zobaczenia re-

akcji barwnej czy próby oszacowania ilości gatunków na małej gałązce. W pracy edukatorów i przewodników przydadzą się niewątpliwie ciekawostki i anegdota rodem z mikroświata, ukochanego przez Amelię, tak że mogłaby o nim opowiadać bez końca.

mn

Posiedzenie konwentu NSZZ Solidarność

5 grudnia, podczas posiedzenia konwentu przewodniczących organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” w Sanoku zorganizowano spotkanie z nowo powołanym wiceburmistrzem Pawłem Hydzikiem.

Wiceburmistrz ds. Gospodarki Komunalnej i Architektury najpierw mówił o swoim doświadczeniu w dotychczasowej pracy zawodowej, a następnie przedstawił zadania, jakie ma zamiar zrealizować, pełniąc funkcję wiceburmistrza miasta. Paweł Hydzik uczestniczył też w dyskusji dotyczącej m.in. podwyżek cen wody, segregacji odpadów, sytuacji w budownictwie mieszkaniowym oraz pomocy najuboższemu. Wiele uwagi poświęcono rozmowie na temat możliwości pozyskiwania lekarzy do pracy w Sanoku, poruszano zagadnienia dotyczące stanu szkolnictwa zawodowego w mieście. Istotnym punktem obrad konwentu było omówienie spraw, z jakimi od wielu lat zmagają się Autosan.

red

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

4 grudnia, ul. Łączna 35-letni kierowca opla wyjechał z drogi podporządkowanej, nie ustępując pierwszeństwa pojazdowi renault, którego kierującą była 52-letnia kobieta. W wyniku zderzenia obrażeń doznała kierująca, która została przewieziona do szpitala. Kierujący byli trzeźwi.

5 grudnia, ul. 800-lecia

Pielęgniarka zawiadomiła, że 42-letni pacjent kierował wobec niej groźby karalne pozbawienia życia, co wzbudziło u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione. Ponadto naruszył jej nietykalność cielesną opluwając po twarzy, a także znieważał wulgarnymi w związku z pełnieniem przez nią obowiązków służbowych.

10 grudnia, ul. 800-lecia

Kierująca samochodem marki Toyota nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej rowerem 38-letniej kobiecie i doprowadziła do jej potrącenia. W wyniku zdarzenia rowerzystka doznała urazu kolana. Po badaniu lekarskim opuściła szpital.

Powiat sanocki

5 grudnia, Zagórz, ul. Piłsudskiego

Pracownik PKP zawiadomił o uszkodzeniu przez nieznanego mu sprawcę pojazdu służbowego marki Volkswagen. Pojazd został uszkodzony poprzez zarysowanie powierzchni lakierniczej na długości około 36 cm. Wartość start oszacowano na 800 zł.

6 grudnia, Stróże Małe

Mieszkanka powiatu sanockiego znajdująca się na terenie posesji podeszła do uruchomionej maszyny stolarskiej i nieświadomie oparła się o obracający element. W wyniku zdarzenia kobieta doznała rozległego urazu prawej dłoni.

8 grudnia, Jaćmierz

Kierujący samochodem audi, 49-letni mieszkaniec powiatu sanockiego na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 82-letnią kobietę. Piesza z obrażeniami została przewieziona do szpitala w Brzozowie. Uczestnicy byli trzeźwi.

10 grudnia, Bukowsko

Policjanci w Bukowsku ujawnili, że 27-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, znajdując się w stanie nietrzeźwości, poruszał się po drodze publicznej samochodem marki Volkswagen. Badanie wykazało 1,34 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Edyta Szczepiek – e.szczepiek@tygodniksanocki.pl | Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Dominika Czerwińska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec



Międzynarodowy
Dzień Wolontariusza

Pomaganie jest darem

Wolontariusze to osoby, które niosą pomoc każdego dnia, nie oczekując w zamian niczego. To ludzie o wspaniałych sercach, dla których los innych nie jest obojętny. To oni są na każde zawołanie, to oni nie odmawiają nikomu pomocy.

5 grudnia został wyznaczony jako Międzynarodowy Dzień Wolontariusza w 1985 roku przez ONZ w dowód uznania dla ochotników, którzy swój czas oraz umiejętności poświęcają dla innych. Uroczysta gala z tej okazji odbyła się tradycyjnie w Centrum Sportowo-Dydaktycznym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku. W tym roku gospodarzem tej uroczystości poza Powiatowym Centrum Wolontariatu był także Zespół Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza.

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Tegoroczną galę rozpoczęła słowami Św. Jana Pawła II pani Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku.

Wolontariusze pomagają na wiele różnych sposobów. Angażują się w pomoc w środowiskach indywidualnych, pomagają w Specjalnym Ośrodku Opiekuńczo-Wychowawczym, Warsztatach Terapii Zajęciowej, w świetlicy szkolnej, ochronce, pomagają również dzieciom w nauce. Wolontariusze biorą udział w akcjach charytatywnych, prowadzą zbiórki żywności w marketach na rzecz ubogich i niepełnosprawnych, kwestują na rzecz różnych organizacji i stowarzyszeń.

– Wśród wielu różnych przejawów ludzkiej aktywności szczególnie cenny jest wolontariat. Najczęściej słyszymy o nim podczas spektakularnych akcji dobroczynnych, przy wręczaniu honorowych

statuetek w obliczu klęsk żywiołowych lub kataklizmów – mówi Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu.

Pani Czesława Kurasz podkreśla, że szczególnie piękny jest wolontariat, który jest skromny, który nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, daje ulgę w cierpieniu, przynosi chleb ubogim i pocieszenie tracącym nadzieję.

Wolontariusze działają bezpłatnie i oferują innym dobrowolnie swoją pomoc. To wielki skarb, bowiem nie można kupić tego za pieniądze.

– Wolontariat jest doskonałą szkołą charakteru, w różnym stopniu wzbogaca dwie strony, nie tylko tego, który korzysta z pomocy, a przede wszystkim uczy życia w zespole pośród i dla innych – kontynuuje.

Pani Czesława Kurasz złożyła najserdeczniejsze życzenia i podziękowania wszystkim wolontariuszom, za poświęcenie ich czasu, zaangażowanie oraz za bezinteresowną pomoc innym.

Moc życzeń skierowali również Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ Sanoku, Elżbieta Kokoszka, dyrektor ZS nr 5, a także Piotr Uruski, poseł na Sejm RP, Elżbieta Łukaczejewska, europosłanka.

Podczas uroczystości został przedstawiony pokaz slajdów, podczas którego wszyscy zebrani mogli podziwiać dokonania oraz dorobek Szkolnego Koła Wolontariatu Zespołu Szkół nr 5. Został również rozstrzygnięty konkurs fotograficzny „Pomagam mimo wszystko”. Przyznano

tytuł Honorowego Wolontariusza, który otrzymały: Elżbieta Kokoszka, dyrektor ZS nr 5 w Sanoku, Małgorzata Hnat, pedagog z ZS nr 5 oraz Jolanta Tomasik, prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sanoku. Zasłużony tytuł Wolontariusza Roku otrzymała Paulina Bułdys.

Całą uroczystość uświetnił pokaz artystyczny. Podopieczni Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „Świetlik” zaprezentowali niezwykle spektakl - „Zakurzone Skarby”, w którym to odkrywali radość z zabawy, zamiast nieustannego spoglądania w ekran monitora czy telefonu. Następnie na scenie grupa z Warsztatów

Terapii Zajęciowej zaprezentowała kilka występów artystycznych. Najpierw pojawiły się Agnieszka Tymcio oraz Dorota Krajewska, które wykonały piosenkę „Rękawiczki”, do której słowa napisała Joanna Zagdańska. Grupa taneczna wykonała układ choreograficzny do piosenki Bruno Marsa „Step up”.

Julia Stach, uczennica klasy III TŻ wykonała piosenkę Anny German „Człowieczy los”, natomiast Dawid Gurgacz, uczeń Zespołu Szkół nr 5 zaprezentował swój autorski utwór „Szczęście”. Na zakończenie wystąpiła aktualna mistrzyni świata w fitnessie gimnastycznym Konstancja Iwańczyk z UKS Spartania z Zahutynia.

Niespodzianką była piosenka o pomocy ludziom Małej Orkiestry Dni Naszych w wykonaniu wszystkich wolontariuszy z ZS nr 5 w Sanoku. Na sam koniec została rozlosowana loteria szczęścia.

Powiatowe Centrum Wolontariatu w Sanoku działa od 17 lat. Od samego początku istnienia większą część wolontariuszy stanowiła młodzież, która w następnych latach zdominowała działalność stowarzyszenia. Obecnie organizacja liczy 258 wolontariuszy. Są to uczniowie ZS nr 1 w Sanoku, które działa już 15 lat, ZS nr 2, istnieje od dziewięciu lat, ZS nr 3 – osiem lat, ZS nr 5, działa od czterech lat, II LO – 12 lat, PWSZ Instytut Pielę-

gniarstwa, działa od 15 lat, Uniwersytet Trzeciego Wieku – dziewięć lat, natomiast Pracownicze Koło Wolontariatu w Sanoku od ośmiu lat. W tym roku zostało założone najmłodsze Koło Wolontariatu szkoły muzycznej.

O Międzynarodowym Dniu Wolontariusza piszemy ponownie. W poprzednim numerze „TS” narozrabiał złośliwy chochlik, który sprawił, że ukazał się artykuł z zeszłego roku. Jak mówi pani Czesława Kurasz: nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, a przez to o wolontariuszach piszemy na łamach naszej gazety aż dwukrotnie. Przepraszamy za pomyłkę.

dcz

Sanok, ul. Lipińskiego 73
(dawne Studio Światła)
spioch
tel. 579 070 294
www.spioch.eu

Kanapa Capri 1xP

Cena standardowa: **1249 zł**
Promocja: **1059 zł**



Narożnik Febo

Cena standardowa: **1899 zł**
Promocja: **1759 zł**



Narożnik Rio 2xP U

Cena standardowa: **1799 zł**
Promocja: **1659 zł**



Narożnik Logan

Cena standardowa: **1949 zł**
Promocja: **1799 zł**



Interwencja

Mieszkańcy toną w błocie

Prace przy budowie obwodnicy Sanoka idą pełną parą. Efekty prac widoczne są gołym okiem. Jednak dla mieszkańców ulicy Konopnickiej dojazd do domów jest znacznie utrudniony. Zwały błota, brud i piach na uczęszczanej przez nich drodze stanowią dla nich nie lada wyzwanie.



Mieszkańcy ulicy Konopnickiej zgłosili się z prośbą o interwencję do naszej redakcji. Sprawa dotyczy objazdu, który stał się dla nich bardzo uciążliwy.

– Problem zaczyna się już od przejazdu kolejowego przy ul. Konopnickiej, aż do skrzyżowania Płowce – Stróże. Jest tam jedna wielka maź błota – mówi mieszkaniec osiedla.

Najgorzej jest na 200 metrowym odcinku, gdzie trwają prace nad budową mostu. Właśnie w tym miejscu znajduje się objazd, dzięki któremu mieszkańcy ulicy mogą dotrzeć do swoich domów. Pomimo że firma usuwa błoto, to problem zostaje nierozwiązany.

– Na tym odcinku zrobili objazd, ściągnęli sobie błoto z kamieniami z pól i to utwardzili. Samochody, które po tym jeżdżą, wyciągają to na wierzch, na asfalt, i potem ta breja jest na całym odcinku drogi – komentuje mieszkaniec ulicy Konopnickiej.

Mieszkańcy skarżą się przede wszystkim na to, że ich samochody są ciągle całe ubłocone i muszą bezustannie korzystać z myjni. Brud z samochodów przenoszą na swoje podwórka i do domów. Stwarza to również zagrożenie – jest ślisko, a sam proces hamowania jest znacznie utrudniony przez zalegającą maź na drodze.

– Co z tego, że z asfaltu ściągną błoto, jak my wjeżdżamy na ten objazd i tam znowu jest breja. Chcemy, żeby droga została utwardzona lub, by została nasypiana tam jakieś kruszywo, tak by można było swobodnie przejechać – mówi nasz czytelnik.

– Ulica Marii Konopnickiej jest ulicą powiatową, a więc leży w gestii Powiatowego Zarządu Dróg. Mieszkańcy interweniowali, tak samo my podjęliśmy działania w tej sprawie z prośbą o jak najszybsze uprzątnięcie błota w związku z budową obwodnicy – mówi Jacek Gomułka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej i lokalowej Urzędu Miasta.

Powiatowy Zarząd Dróg w Sanoku na bieżąco monitoruje prace, jednak obowiązek utrzymania drogi oraz samego dojazdu w dobrym stanie należy do wykonawcy budowy obwodnicy.

– To plac budowy obwodnicy Sanoka pod nadzorem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oddział w Rzeszowie. Za prace odpowiedzialny jest kierownik budowy. Głównym wykonawcą jest MAX BOGL Polska. Firma wykonująca prace ma bezwzględny obowiązek utrzymania należytej czystości w obszarze tego skrzyżowania budowanej obwodnicy z ulicą Konopnicką – mówi Wojciech Napała, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Sanoku.

Mieszkańcy obawiają się, że gdy dojdzie do dużych opadów deszczu, to zalegające błoto zacznie osuwać się na jezdnię. Podkreślają, że na innych terenach budowy obwodnicy, m.in. przy ulicy Stróżowskiej i Okulickiego, nie ma takich problemów. Twierdzą, że już miesiąc temu rozmawiali z osobami z firmy, zgłaszając im ten problem.

– Warunki na tym odcinku rzeczywiście się pogorszyły, ponieważ jest to nowy objazd, który wymaga jeszcze poprawek. Będziemy usuwać zalegające błoto i dosypywać kruszywo – wyjaśnia Damian Delikat, zastępca dyrektora kontraktu MAX BOGL Polska.

Jest to już drugi objazd przy tej ulicy. Z poprzednim były podobne problemy.

– Zanim to kruszywo się ustabilizuje, musi minąć trochę czasu. Interweniujemy, dostaliśmy informacje od mieszkańców oraz od Powiatowego Zarządu Dróg. Będziemy się starać usprawnić objazd tak, by był jak najmniej uciążliwy dla użytkowników. Niestety będą utrudnienia, ponieważ jest to teren budowy – dodaje Damian Delikat.

Zastępca dyrektora kontraktu prosi o zgłaszanie wszystkich skarg, by móc na bieżąco interweniować.

dcz

Zmiany w wynagrodzeniach

Pensja minimalna i dodatek stażowy

Przysługujący samorządowcom dodatek stażowy, zwany też dodatkiem za wysługę lat, nie będzie już składnikiem minimalnego wynagrodzenia – zakłada rządowy projekt ustawy. Zmiana ma obowiązywać od 2020 r.

Dodatek za wieloletnią pracę nie przysługuje wszystkim pracownikom. Z mocy prawa otrzymują go tylko niektóre grupy zawodowe. Ustawa o pracownikach samorządowych stanowi, że dodatek stażowy przysługuje po 5 latach pracy i wynosi wtedy 5 proc. wynagrodzenia. Z każdym rokiem wzrasta on o 1 proc. do chwili, gdy osiągnie maksymalny poziom 20 proc. pensji.

Do tej pory dodatek stażowy był składnikiem minimalnego wynagrodzenia. Projekt nowelizacji, który przygotowało MRPiPS zakłada, że dodatek za wysługę lat nie będzie już wliczany do płacy minimalnej.

Efektom ma być bardziej sprawiedliwy sposób wynagradzania. Obecnie bowiem pracownik z dłuższym stażem pracy, zarabiający pensję minimalną może otrzymywać niższe wynagrodzenie zasadnicze niż osoba nowo zatrudniona (bez stażu pracy lub z krótkim stażem pracy), wykonująca jednakową pracę lub pracę o jednakowej wartości.

„W praktyce sytuacja taka powoduje niezadowolenie i poczucie niesprawiedliwości wśród pracowników z dłuższym stażem pracy, których wynagrodzenie zasadnicze bywa niższe niż wynagrodzenie osób dopiero rozpoczynających pracę zawodową. W takich przypadkach tzw. dodatek stażowy przestaje pełnić rolę formy uznania pracownika za posiadane przez niego doświadczenie zawodowe związane z długotrwałym zatrudnieniem” – wskazuje resort w uzasadnieniu projektu.

Rząd podkreśla, że proponowana zmiana wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym (liczne postulaty obywateli, organizacji związków zawodowych i parlamentarzystów).

Według rządowych szacunków, w pierwszym roku obowiązywania ustawy wydatki ogółem JST i budżetu państwa wyniosą ponad 200 mln zł. Rząd nie podaje, jaki koszt poniosą same samorządy, bo jak wskazano, nie wiadomo, ile osób zarabia minimalną pensję w sektorze państwowym oraz samorządowym.

Z wycieńczeń podanych w Ocenie Skutków Regulacji wynika, że dla pracodawcy sektora publicznego zatrudniającego pracowników otrzymujących wynagrodzenie nieprzekraczające minimalnego, przeciętny całkowity koszt pracy osoby uprawnionej do dodatku stażowego wzrośnie w roku 2020 o ok. 396 zł miesięcznie. Z kolei dochód rozporządzalny pracowników objętych rozwiązaniem ulegnie zwiększeniu przeciętnie o 207 zł.

W ocenie projektodawców, „podwyższenie wynagrodzeń najmniej zarabiających pracowników sektora publicznego, legitymujących się dłuższym stażem pracy, może przyczynić się do zwiększenia stabilizacji zatrudnienia w sektorze publicznym (zmniejszenie skali przepływów z sektora publicznego do prywatnego).

Zaproponowano, aby zmiany weszły w życie 1 stycznia 2020 r., z wyjątkiem przepisów przejściowych, które mają zacząć obowiązywać 1 września 2019 r. – chodzi o możliwość przeprowadzenia przez pracodawcę i pracownika negocjacji dotyczących zawarcia porozumienia w sprawie odpowiedniej zmiany wynagrodzenia.

Projekt trafił do zaopiniowania m.in. przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Od 1 stycznia 2019 r. minimalne wynagrodzenie za pracę ma wynosić 2250 zł.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP



Rozmowa
z **Tomaszem
Matuszewskim**

To, co dobre rodzi się na twardych fundamentach

W pierwszą służbową podróż pojechał pan do Rzeszowa, z Rzeszowa do Warszawy, potem znów przystanek Rzeszów. Spotkanie z prezydentem Tadeuszem Ferencem to była jedynie kurtuazyjna wizyta?

Było to bardzo udane spotkanie. Omówiliśmy kilka spraw, które w najbliższym czasie chciałbym wdrożyć w Sanoku. Rzeszów to dziś w Polsce jedno z najszybciej rozwijających się miast i najwyżej ocenianych pod względem zarządzania. Dlaczego nie uczyć się od najlepszych? Nasze rozmowy dotyczyły m.in. pozyskiwania środków na inwestycje i realizacji zmiany schematu organizacyjnego miasta, według zasad, które w innych miastach dały dobre rezultaty. Nie będziemy oczywiście zmieniać schematu organizacyjnego, przenosząc wzorzec z Rzeszowa, lecz uwzględnimy rodzime realia. Przede wszystkim zmieni się organizacja wydziałów urzędu miasta. Prawdopodobnie będzie o jeden wydział mniej, biorąc pod uwagę stan na dziś. Zamierzam natomiast stworzyć wydział zajmujący się pozyskiwaniem inwestorów i pozyskiwaniem środków zewnętrznych na większą skalę i w liczniejszych obszarach, niż to się praktykuje obecnie. Chcę, żeby obejmował infrastrukturę zewnętrzną miasta, jednostek podległych, szkół, przedszkoli, żłobków oraz infrastrukturę drogową. Taki wydział wzorcowo funkcjonuje w Rzeszowie. Prezydent Tadeusz Ferenc przedstawił mi pracownikom tego wydziału. Tak się składa, że pochodzą z Sanoka i okolic Sanoka... Chętnie przyjadą, aby podpowiedzieć nam pewne rozwiązania. Wydział inwestycyjny Rzeszowa interesuje się budową sanockiego Centrum Rehabilitacji i Sportu, niektóre, zastoso- wane przy budowie CRiS, rozwiązania są, według pracowników tego wydziału, warte, by je wdrożyć w stolicy Podkarpacia. Prezydent Rzeszowa zapewnił mi, że zależy mu na współpracy z Sanokiem, że zna wielu sanoczan, ceni ich dorobek zawodowy i osiągnięcia. W Rzeszowie powstaje wiele mieszkań, w Sanoku mieszkania są najbardziej pożądanym, prorozwojowym „towarem”. W kampanii wyborczej mówiłem o pomysłach na rozwój budownictwa mieszkaniowego i także o tym rozmawiałem z prezydentem Ferencem. Obecnie pracuję nad przygotowaniem dokładnego planu, w oparciu o który mogłaby się poszerzyć infrastruktura mieszkaniowa. Jeżeli chcemy się rozwijać, o mieszkania dla sanoczan powinniśmy zadbać w pierwszej kolejności.

Wspomniał pan o Centrum Rehabilitacji i Sportu. W ubiegłym tygodniu był pan w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Tak. W Departamencie Infrastruktury Sportowej Ministerstwa Sportu i Turystyki spotkałem się z dyrektorem Marcinem Żyłowskim, który właśnie z zastępcy awansował na szefa departamentu. Bardzo się z tego awansu cieszę. Marcin Żyłowski od 10 lat pracuje w Ministerstwie Sportu i Turystyki, od kilku lat

„Przez dwa tygodnie nie zmienię Sanoka. Co zastałem po objęciu urzędu? Dzień po zaprzysiężeniu na moim biurku leżał stos dokumentów, które powinny być dekretowane dużo wcześniej. Pierwsze dni to dekretowanie dokumentów oraz analiza struktury urzędu, szczególnie jego pracy w poszczególnych wydziałach. Sanoczanie chcą zmian, wiem o tym, ponieważ piszą w tej sprawie do mnie i mówią mi o tym podczas spotkań. Dwa tygodnie to jednak nie czas na podejmowanie strategicznych decyzji, także personalnych. Coś naprawdę dobrego musi się rodzić na twardych fundamentach, bez pośpiechu, z rozmysłem” – mówi burmistrz Tomasz Matuszewski.



współpracujemy i obaj – mam nadzieję, że dyrektor Żyłowski nie zaprzeczy – jesteśmy z tej współpracy zadowoleni. Marcin Żyłowski chce pojechać do Sanoka, by zobaczyć, jak wygląda to wszystko, co do tej pory zdążył poznać, analizując projekty. Przyjedzie do nas pod koniec stycznia lub na początku lutego, by dokonać przeglądu inwestycji, realizowanych z udziałem środków MSiT, przed ich zakończeniem i oficjalnym otwarciem – zarówno stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego „Wierchy”, jak i Centrum Rehabilitacji i Sportu. Rozmawialiśmy także o możliwości dofinansowania projektu, związanego z budową sali gimnastycznej i rozbudową zaplecza edukacyjnego w Szkole Podstawowej nr 2. Dostałem zielone światło, próbuję prowadzić rozmowy w taki sposób, aby dofinansowanie z MSiT pokrywało całkowite koszty inwestycji w 2019 roku, jeżeli podjęlibyśmy się takiego działania i stworzyli dokumentację. Jej tworzenie trwa, trzeba sporządzić projekt, uzyskać niezbędne zezwolenia, etc. Mamy czas do końca marca, aby aplikować wnioski o dofinansowanie budowy sali gimnastycznej. Dofinansowanie wszystkich naszych działań w 2019 roku w całości pochodziłoby z ministerstwa, natomiast w kolejnym roku musielibyśmy zabezpieczyć wkład własny. Z dyrektorem Żyłowskim rozmawialiśmy także o innych sportowych obiektach w Sanoku, ale na razie skupimy się na zakończeniu tego, co zostało rozpoczęte. W MSiT spotkałem się też z nowo powołaną sekretarzem stanu

panią Anną Krupką, w naszej rozmowie uczestniczył poseł Piotr Uruski. Złożyłem sprawozdanie z realizowanych inwestycji, o tym, na jakim etapie realizacji są obecnie i z jakiego powodu zostaną przesunięte terminy ich odbioru. Na „Wierchach” nie możemy sprawdzić, jak działa teledzielnik czy oświetlenie, ponieważ nie mamy tam doprowadzonego prądu. Baseny zewnętrzne i rehabilitacyjne, wodny plac zabaw dla dzieci, brodziki, scena, boiska, drogi serwisowe i parkingi na terenie CRiS jeszcze nie są gotowe – odbiór obu inwestycji, stadionu i kompleksu basenowego planujemy w pierwszym kwartale nowego roku. Swoją przyjazd na otwarcie zapowiedzieli zarówno pani sekretarz Anna Krupka, jak i minister Witold Bańka, który szczególnie dba o rozwój infrastruktury lekkoatletycznej, uważa to za osobisty priorytet i chce uczestniczyć w otwarciu.

Z Warszawy wróćmy do Rzeszowa. Mieszkańców Dąbrówki zainteresuje remont ulicy Krakowskiej. Kiedy się zacznie? Czy cokolwiek się zmieni po remoncie?

Remont ulicy Krakowskiej zostanie przeprowadzony w nowym roku. Przetarg zostanie ogłoszony w styczniu. Wspólnie z dyrektorem oraz inżynierami GDDiA w Rzeszowie analizowaliśmy projekt, rozkładając mapy różnych odcinków tej ulicy. Okazuje się, że niewiele uwag zgłaszano do tej pory ze strony miasta, a szkoda. Wstrzymałem działania projektantów i poprosiłem o umieszczenie po obu stronach ulicy Krakowskiej tras

pieszo-rowerowych. Do tej pory taka trasa miała być wyznaczona tylko po jednej stronie. Chodnik dla pieszych powinien mieć szerokość 1,5 m, więc nie ma przeszkód, aby do projektu remontu nanieść zmianę, która zapewne ucieszy nie tylko mieszkańców Dąbrówki. Rowerzyści będą mogli bezpiecznie się przemieszczać po obu stronach Krakowskiej. W tym miejscu chcę podkreślić, że ulica Krakowska będzie remontowana – nie rozbudowywana czy przebudowywana. To są ważne pojęcia, które nie są synonimami i nie należy ich ze sobą mieszać. Koszty remontu infrastruktury drogowej są ściśle określone i nie obejmują wydatków na budowę kładki dla pieszych. Koszt budowy kładki na Dąbrówce wyniósłby od 4 do 5 mln zł. Takie dostałem informacje z GDDKiA. Kładki na razie nie będzie, ale dla bezpieczeństwa pieszych jest planowane zwężenie – zejście z dwóch pasów do jednego, aby zrobić bezpieczne przejście przez jezdnię, ponieważ obecnie ludzie boją się przechodzić na drugą stronę ulicy Krakowskiej nawet przy zielonym świetle. Pojawia się pytanie, czy to zwężenie nie zwołni ruchu i nie przysporzy uciążliwych „korków”. Na początku na pewno. Należy się zastanowić, czy jest konieczne, ponieważ w niedalekiej przyszłości obwodnica zredukuje ruch na Krakowskiej. Przedstawiciele GDDKiA twierdzą, że problem natężenia ruchu może wystąpić przez ok. dwa miesiące. Przygotowali obliczenia, z których wynika, że ruch na Krakowskiej będzie dużo mniejszy po oddaniu obwodnicy Sanoka.

Tak więc temat zwężenia jest otwarty, można się jeszcze nad nim pochylić. Cieszę się ze ścieżek pieszo-rowerowych, będą się ładnie prezentowały na tej ulicy. Remont Krakowskiej to remont nawierzchni, remont kanalizacji ściekowej i przebudowa ciągów pieszych z przystosowaniem ich do ciągów pieszo-rowerowych. Krakowska po remoncie będzie drogą wojewódzką, ale może się okazać, że marszałek przekaże ją miastu. Prace remontowe rozpoczną się na przełomie maja i czerwca 2019 roku. O wszystkim poinformujemy mieszkańców. Każda inwestycja – tak, jak zapowiadałem to w kampanii – będzie konsultowana z mieszkańcami. Przedstawię mieszkańcom pomysły na realizację, powiem o możliwościach oraz o ograniczeniach, z jakimi będziemy się musieli liczyć. Jeżeli ze strony mieszkańców pojawią się ciekawe propozycje, możliwe do uwzględnienia, to weźmiemy je pod uwagę.

Kiedy zostanie oddana obwodnica Sanoka? Pytał pan o to w GDDKiA?

Niepokoi mnie łącznik do obwodnicy, który ma przeciąć Łany. Środki, jakie zabezpieczono w budżecie, to ok. 2,5 mln zł na 2019 rok. Okazało się jednak, że potrzebna jest o wiele większa kwota, około 7 mln. zł. Szukamy źródeł dodatkowego dofinansowania tego łącznika. W styczniu postaram się zorganizować spotkanie z mieszkańcami Łanów i szerzej – z mieszkańcami Posady. Omówimy wspólnie wszystkie szczegóły łącznika. Oddanie obwodnicy zaplanowano na koniec 2019 roku. Zaznaczam, że łącznik na Łanach jest warunkiem oddania inwestycji, realizowanej przez GDDKiA.

Spotkał się pan także z wojewodą Ewą Leniart.

Tak. Współpraca z urzędem wojewody jest ważna dla każdego miasta. Odbyliśmy bardzo miłą rozmowę, otrzymałem deklarację współpracy we wszystkich obszarach, jakie tylko są możliwe. Mam nadzieję, że zmiana organizacji pracy w urzędzie miasta ułatwi pozyskiwanie środków, zwłaszcza na inwestycje drogowe, także te, realizowane w porozumieniu z samorządem powiatowym. Przypomnę, że wcześniej uzyskaliśmy, m.in. na remonty ulic Kochanowskiego, Prugara-Ketlinga i Kwiatową ponad 2 mln zł, są to niemałe kwoty. Podkarpacki Urząd Wojewódzki jest dla nas ważnym partnerem.

Jakieś wnioski z tych pierwszych spotkań, podróży?

Inne miasta nam uciekają, biorąc pod uwagę kwoty dofinansowania różnych inwestycji. Wydawało nam się, że są na wysokim poziomie, jednak teraz wiemy, że jest to poziom zaledwie średni. Trzeba to koniecznie zmienić. Temu między innymi będą podporządkowane przekształcenia, planowane w strukturze UM i podległych jednostek.

Rozmawiała **Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz**

Konferencja europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej

Powstał projekt rady kobiet

W ubiegły piątek, 7 grudnia w biurze poselskim Elżbiety Łukacijewskiej przy ul. Rynek 18 zwołano konferencję prasową, podczas której mówiono o roli kobiet w życiu publicznym oraz o okrągłym jubileuszu – stuleciu odzyskania przez nie praw wyborczych.

Sto lat temu, 28 listopada 1918 roku Polki otrzymały czynne i bierne prawa wyborcze. Zostały one zatwierdzone dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. W art. 1 czytamy: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat”, zaś w art. 7 „Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (lki) państwa posiadający czynne prawo wyborcze”.

Okrągły jubileusz stał się doskonałą okazją, aby podczas piątkowej konferencji prasowej podjąć temat obecności kobiet w różnych sferach życia, a także barier, jakie napotykały w drodze do realizacji celów. Elżbieta Łukacijewska zaznaczała, że kobiety są coraz bardziej widoczne nie tylko w sferze społecznej, ale również politycznej. Widoczne jest to zarówno w Sanoku, jak i całym powiecie sanockim.

Po wyborach przybyło kobiet na stanowiskach wójtów, burmistrzów, radnych. W Radzie Miasta Sanoka podwoiła się ich liczba, również w powiecie sanockim przybyły dodatkowo dwie panie

na stanowisku wójta – akcentowała. – To pokazuje, że coraz więcej jest odważnych kobiet, które zauważają problemy w swoich małych ojczyznach i biorą sprawy w swoje ręce.

Nawiązując do jubileuszu, europoseł mówiła: – To, że minęło sto lat nie znaczy, że już wszystko jest rozwiązane. – Zabrano wsparcie opieki okołoporodowej, możliwość, aby niepełnosprawne dzieci mogły uczyć się w szkołach na równi ze zdrowymi dziećmi. Dzisiaj pani minister mówi o tym, że samotnym matkom będą odbierane dodatki 500+ – wskazywała na piętrzące się problemy, z którymi muszą borykać się kobiety.

Europoseł podkreślała, że tego typu przeciwności jest znacznie więcej, a w wielu przypadkach kobiety zdane są wyłącznie na siebie. To z kolei wpływa na to, że rzadziej decydują się na dzieci. – Chcę, abyśmy się wspierały, mówiły o sobie dobrze, interweniowały tam, gdzie widzimy problemy matek, emerytek i wszystkich grup społecznych – apelowała.

Elżbiecie Łukacijewskiej towarzyszyła m.in. Marzena



Marczak-Dziurawiec, nauczycielka, aktywistka i radna powiatowa, która opowiedziała o pomysły stworzenia, wzorem innych miast, rady kobiet.

– Chciałabym skorzystać z dzisiejszej okazji, żeby powiedzieć wszystkim sanockim kobietom, że o nich nie zapomnimy – deklarowała. – Mam nadzieję, że ponadpartyjnie, ponad podziałami będziemy się w Sanoku wspierać i budować razem coś dobrego dla kobiet i ich rodzin. Myślę, że taka rada kobiet byłaby bardzo potrzebnym tworem.

– Kobiety mogłyby być partnerem do zgłaszania różnych społecznych projektów, zwracania uwagi, że coś nie funkcjonuje, że gdzieś są bariery trudne do przekroczenia – kontynuowała europoseł.

Elżbieta Łukacijewska podkreślała, że dla kobiet, działających społecznie czy w polityce nie jest ważne same stanowisko, ale to, żeby piastując daną funkcję mogły rozwiązywać problemy innych ludzi.

– Dziś mówimy o kobietach, ale to nie znaczy, że mężczyźni będą zostawieni sami sobie – zaznaczała. – Tylko dzięki dobrej współpracy wszystkich środowisk oraz mężczyzn i kobiet udaje się rozwiązać wiele istotnych spraw.

Po konferencji prasowej panie z biura poselskiego udały się na sanocki Rynek, gdzie rozmawiały z sanoczkami, wręczały im gadżety i słodkości oraz życzyły, aby przyszły rok był dla nich jeszcze lepszy niż obecny.

esz

Prawnik radzi

Mój ojciec jest całkowicie ubezwłasnowolniony. Jestem jego jedynym opiekunem prawnym. Niedawno zmarł mój brat, który miał długie. Jego dzieci i żona odrzuciły spadek. Czy mój ojciec też może być spadkobiercą i czy może odrzucić spadek?

Janusz Z.

W sytuacji, gdy dzieci i małżonek spadkodawcy odrzucili spadek, a zmarły nie miał wnuków czy prawnuków, do dziedziczenia powoływani są rodzice zmarłego. Spadkobiercą może być również osoba ubezwłasnowolniona całkowicie. W przypadku osób całkowicie ubezwłasnowolnionych, czynności prawne w ich imieniu może podejmować ich opiekun prawny.

Do opieki nad osobami całkowicie ubezwłasnowolnionymi stosuje się odpowiednio przepisy o opiece nad małoletnim. W związku z tym, aby mógł Pan odrzucić spadek w imieniu ojca, musi Pan najpierw wystąpić do sądu rodzinnego z wnioskiem o wydanie przez sąd zezwolenia na dokonanie czynności przekraczającej zwykły zarządek majątkiem

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm.)
2. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682 z późn. zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

ubezwłasnowolnionego. Sąd opiekuńczy udzieli zgody na odrzucenie spadku, jeżeli na podstawie przedstawionych przez opiekuna informacji i dokumentów dojdzie do wniosku, że odrzucenie spadku jest w interesie osoby ubezwłasnowolnionej.

Dopiero po uzyskaniu prawomocnego postanowienia sądu zezwalającego na odrzucenie spadku, będzie Pan mógł odrzucić spadek w imieniu ojca w sądzie lub u notariusza.

Nagroda Polskiego Komitetu ICOMOS

Tadeusz Barucki – laureat

4 grudnia w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość przyznania nagrody Polskiego Komitetu ICOMOS im. J. Zachwatowicza Tadeuszowi Baruckiemu, skądinąd autorowi cotygodniowych felietonów w „Tygodniku Sanockim”.



Polski Komitet ICOMOS jest krajową częścią międzynarodowej – afiliowanej do UNESCO – organizacji ICOMOS (International Council on Monuments and Sites) – Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych, której zadaniem – jak mówi jej nazwa – jest troska o zabytki kultury i historii oraz doradztwo w tym zakresie kierownictwu UNESCO np. w wprowadzeniu na listę dziedzictwa kulturalnego odpowiednich obiektów. Podczas uroczystości laudację – uzasadniającą przyznaną nagrodę – wygłosił prof. dr hab. arch. Krzysztof Pawłowski. Oto tekst laudacji:

„Ustanowiona w 2000 roku Nagroda im. prof. Jana Zachwatowicza po osiemnastu latach osiągnęła pełną dojrzałość. Serdecznie gratuluję Kapitulie Nagrody wyboru tegorocznych laureatów, tak dojrzałych nie tylko wiekiem, ale przede wszystkim imponującym dorobkiem twórczym.

Mnie przypadł zaszczyt naskicowania sylwetki Tadeusza Baruckiego. Wpisując jego na-

zwisko do wyszukiwarki Google'a, znajdujemy lakoniczne stwierdzenie: polski architekt, przedstawiciel modernizmu, historyk sztuki, dokumentalista architektury, publicysta.

Dalej dowiadujemy się, że był wykładowcą na kilkudziesięciu uczelniach całego świata, jest autorem kilkudziesięciu książek na temat twórczości wybitnych architektów, zarówno polskich, jak i zagranicznych. W rubryce „podobne wyszukiwania” pojawiają się nazwiska Macieja Nowickiego i Jana Zachwatowicza.

Istotnie niezwykle ważnym wątkiem badań Tadeusza Baruckiego stała się twórczość największego bodaj polskiego architekta Macieja Nowickiego. Poświęcił mu kilka publikacji w języku polskim i angielskim, a co szczególnie istotne – podjął kontynuację jego działalności w School of Design w Raleigh.

Nasze wspólne działania na rzecz wpisania na Listę Dziedzictwa Światowego jego słynnego Parableum zintensyfikowane osiem lat temu z okazji 100-letniej rocznicy urodzin architekta nie zostały niestety uwieńczone sukcesem.

Za szczególnie ważne uznać trzeba bardzo konsekwentne i skuteczne działania laure-



ata zmierzające do prezentacji i nadania należytej rangi dorobkowi polskich architektów zagranicą.

Spotykaliśmy się w paryskiej pracowni wybitnego polskiego architekta – konstruktora Stefana du Chateau, któremu poświęcił jedną ze swych licznych monografii. Miałem zaszczyt zaistnieć w opracowywanym wówczas przez niego „Leksykonie kultury polskiej zagranicą”.

We wdzięcznej pamięci zachowujemy naszą wspólną wyprawę do Lwowa w 2009 roku, gdy zechciał reprezentować SARP na szczególnie dla mnie ważnej ceremonii w auli Politechniki Lwowskiej.

Z okazji dzisiejszej uroczystości chcę zwrócić szczególną uwagę na działania Tadeusza Baruckiego na rzecz stworzenia na forum międzynarodowym wspólnej platformy działania architektów, urbanistów i konserwatorów zabytków.

Sesja naszego Komitetu niejako wieńczy Europejski Rok Dziedzictwa Kulturowego 2018. Piękny zbieg okoliczno-

ści sprawił, że nasz laureat był głównym organizatorem sympozjum Międzynarodowej Unii Architektów EUROPA-NOSTRA i ICOMOS odbytej w Kazimierzu nad Wisłą w 1974 roku. Sympozjum to otwierało obchody pierwszego Europejskiego Roku Dziedzictwa Architektonicznego (1975 roku), a jego tematem była integracja architektury współczesnej w zespołach zabytkowych. Zawarta w jubileuszowym wydawnictwie 50-lecia ICOMOS fotografia ten fakt dokumentuje.

Kolejny piękny splot wydarzeń sprawił, że 11 listopada 2018 roku ukazał się numer czasopisma „Builder”, poświęcony polskiej architekturze i budownictwu w latach 1918-2018. Cztery rozdziały: Architektura II RP 1918-1939, Architektura czasów wojny, Architektura PRL 1945-1989 oraz Architektura III RP 1989-2018 są autorstwa Tadeusza Baruckiego, a liczne noty biograficzne architektów zredagowane wspólnie z żoną Edytą.

Całość opracowana została w oparciu o przygotowaną do druku książkę „Architektura XX wieku w Polsce”. Czekamy na jak najrychlejsze ukazanie się tego Opus Magnum naszego laureata, które ma szansę stać się dopełnieniem znanego nam wszystkim dzieła Architektura polska do połowy XIX wieku Jana Zachwatowicza.”

msw



ARCHIWUM PMC PROJECT (2)



Tereny inwestycyjne potrzebne od zaraz

O PMC Project z Sanoka pisaliśmy na łamach „Tygodnika Sanockiego” już w 2016 roku. Wówczas, mogłoby się wydawać raczkująca firma, która na rynku istniała zaledwie dwa lata, odniosła wielki sukces – znalazła się w pierwszej trójce dostawców przyrządów kontrolnych dla światowego koncernu motoryzacyjnego z Niemiec. Dziś, po kolejnych dwóch latach działalności, rozwija się jeszcze prężniej, a jej właściciele współpracują z wieloma firmami w Polsce i za granicą. W tym wszystkim jest jednak jeden szkopuł. W przyszłym roku wspólnicy częściowo przenoszą firmę do Krosna. Co jest powodem? – W Sanoku nie ma terenów inwestycyjnych dla tego typu przedsiębiorstw – odpowiadają ze smutkiem.

Chcieć to móc

Sanoczanie Marcin Molczan, Paweł Wojtuszewski oraz Maciej Zajac swoje siły połączyli w 2016 roku. Wcześniej działali niezależnie, prowadząc odrębne biznesy. – Każdy miał swoich klientów, specjalizował się w czymś innym – tłumaczą. – Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że może stworzymy coś razem. Tak powstała spółka.

Początkowo koncentrowali się na projektowaniu i produkcji oprzyrządowania dla firm motoryzacyjnych. Zaczynali od przyrządów do wyrobów gumowych (m.in. uszczelki), następnie do blach samochodowych aż w końcu do części plastikowych oraz zespołów montażowych (np. układów chłodniczych). Prosta maszyna pomiarowa po pewnym czasie została wymieniona na rzadko spotykany w naszym regionie wysoce precyzyjny sprzęt o dużych dokładnościach i większych gabarytach. Startowali zupełnie od zera, teraz mają najnowsze urządzenia technologiczne i wykwalifikowany personel. Zatrudniają blisko dwudziestu pracowników.

Ich umiejętności techniczne, kreatywność, ale przede

wszystkim upór i determinacja, zdecydowały, że firma w bardzo krótkim czasie zaczęła odnosić pierwsze sukcesy. Obecnie wspólnicy stale poszerzają ofertę, spełniając wymagania nawet najbardziej wymagających klientów. Jednym z nich jest światowej klasy koncern motoryzacyjny z Niemiec. – Znaleźliśmy się w trójce największych dostawców oprzyrządowania kontrolnego w Europie! Nie w Polsce, tylko w Europie – podkreślają. – Jest to duży sukces.

Realizują zamówienia nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Mają klientów w Stanach Zjednoczonych, Meksyku czy nawet Chinach. Na porządku dziennym są zaś zlecenia z Francji, Węgier, Rumunii, Portugalii i krajów skandynawskich. – Tak naprawdę ze wszystkich państw, gdzie produkuje się części samochodowe. A jest tego naprawdę cała masa – zaznacza Marcin Molczan.

Zapotrzebowanie jest bardzo duże

Obecnie branża samochodowa przeżywa prawdziwy rozkwit. – Po ostatnich kryzysach w 2010 roku wszystko się odrodziło – zauważa Paweł Woj-

tuszewski. – Część firm upadła, ale musiały być już wcześniej w złej kondycji. Zapotrzebowanie jest duże, natomiast jest to trudna działalność i nie każdy chce się tym zajmować. Wprawdzie na rynku istnieje wiele przedsiębiorstw tego typu, jednak specjalizują się one w konkretnej dziedzinie. Są firmy, które ograniczyły się do frezowania, inne do produkcji, a jeszcze inne do projektowania. Czym na tle innych wyróżnia się zatem PMC Project? Od samego początku istnienia działalności, właściciele z uwagi na wykształcenie w tym kierunku, a także zdobyte doświadczenie, nie ograniczali się do jednego procesu. – Mamy konstrukcję i wytwarzanie, czyli wszystkie procesy techniczne jak frezowanie, toczenie, szlifowanie, montaż i pomiary zgodne z wymogami branży motoryzacyjnej – wymieniają kolejno. – Wiele firm realizuje natomiast tylko wybrane aspekty.

– Obecnie problemem nie jest już zdobycie zlecenia – kontynuuje pan Paweł. – Problemem jest to, żeby sprostać wymaganiom i odpowiednio się rozwijać. Jeżeli nie będziemy wychodzić naprzeciw oczekiwaniom klientów, będą oni zmuszeni szukać innych partnerów.

W Krośnie mamy lepsze perspektywy

Wydawać by się mogło, że tak jasna i przejrzysta strategia firmy, sprecyzowane cele i zadania na przyszłe lata, a zarazem zrozumienie potrzeb konsumenta będą gwarantem istnienia firmy w naszym mieście. Nic bardziej mylnego. Oprócz całej logistyki i umiejętnego zarządzania, potrzebne jest jeszcze zaplecze. A na takie w Sanoku, właściciele firmy PMC Project nie mogą liczyć. W związku z tym w pierwszym kwartale przyszłego roku część przedsiębiorstwa przenoszą do nowo powstałego budynku w Krośnie.

– Żeby się rozwijać, potrzeba więcej miejsca oraz maszyn, ale to wszystko musi mieć jakąś infrastrukturę. Dla takich firm jak nasza, które działają legalnie na rynkach międzynarodowych, taką pomocą są ulgi podatkowe oraz wydzielone specjalne strefy ekonomiczne – tłumaczą właściciele. – Dwa lata temu najbliższa strefa była w Krośnie. Wówczas Sanok nie miał nic do zaferowania.

W związku z tym mężczyźni zdecydowali się podjąć kroki oraz zdobyć odpowiednie zezwolenie od ministerstwa. W końcu się udało, a przedsiębiorcy bez najmniejszego problemu nabyli tam uzbrojoną działkę. W międzyczasie zmieniła się ustawa, która funkcjonuje do dziś i zakłada, że cała Polska objęta jest specjalną strefą ekonomiczną. To znaczy, że obecnie na terenie całego kraju można uzyskać podobne ulgi.

– Co z tego? – pytają wspólnicy. – W Sanoku dalej nie ma odpowiednich terenów, na których mogłyby powstać tego typu firmy, jak nasza.

W Krośnie o taką strefę zabiegano już w 2007 roku. – Tymczasem w naszym mieście do tej pory nic nie zrobiono – skarżą się przedsiębiorcy. – Praktycznie 90 proc. miast w województwie ma tereny inwestycyjne: Zagórz, Mięjsce Piastowe, Boguchwała, aż w końcu Mielec i Rzeszów. Jeżeli Sanok chce być konkurencyjny, musi działać.

Sanok a Krosno – wielka przepaść

Jako rozwiązanie dla Sanoka właściciele PMC Project podpowiadają w pierwszej kolejności uzbrojenie terenów. Przedsiębiorcy wielokrotnie rozmawiali na ten temat z poprzednimi władzami miasta, jednak byli odprawiani z „kwitkiem”. – Zaproponowano nam budowę zakładu w miejscu, gdzie przez środek przechodziły linie energetyczne. W dodatku kosztowałoby to dwa razy więcej niż w Krośnie w specjalnej strefie ekonomicznej – tłumaczą wspólnicy. – Tam mieliśmy wszystko, uzbrojony teren z dostępem do mediów oraz płaski teren, gdzie mogliśmy się budować.

Innym pomysłem mogłoby być stworzenie inkubatorów przedsiębiorczości, o których jest zresztą coraz głośniejsze. Wówczas właściciele firm ponosiliby jedynie koszty wynajmu. W zamian mieliby do dyspozycji biu-

ra, ogólnodostępne sale konferencyjne, w których mogłyby się spotykać z klientami. Takie miejsca funkcjonują już w wielu podkarpackich miastach.

– Od 10 lat mieszkam w Krośnie i widzę potężną różnicę. Kiedyś były to równe miasta. Teraz jest pomiędzy nimi wielka przepaść – zaznacza pan Paweł.

Właściciele mają zamówienia do marca przyszłego roku. Plany na przyszłość też już są. Oprócz zatrudnienia nowych pracowników, chcą zainwestować w nowe maszyny oraz skrócić czas dostawy oprzyrządowania. W kolejnych latach zamierzają stworzyć podobne oddziały w innych miastach, gdzie mają klientów. Strategię firmy opierają na współpracy, w związku z czym blisko 30 proc. prac zlecają podwykonawcom. Obecnie specjalizują się w projektowaniu oprzyrządowania, precyzyjnej obróbce pięcioosiowej i pomiarach współrzędnościowych. Myślą też o poszerzeniu oferty o przyrządy do kontroli szyb samochodowych, jednak to pociąga za sobą kolejne inwestycje.

Biznesmeni nie ukrywają, że gdyby tylko w Sanoku były tereny inwestycyjne, zdecydowałiby się na budowę zakładu na miejscu. Tym bardziej że mają już tutaj sporo klientów. Obecnie Krosno jest jednak bezkonkurencyjne. – Jest tam nie tylko taniej, ale są znacznie lepsze warunki oraz pewniejsza przyszłość – podkreślają rozmówcy.

Edyta Szczepiek





ANITA I OSKAR NIEMIEC (2)

Żeby dzieci były szczęśliwe...

Mikołajkowe atrakcje

Dzieci obchodzą swoje święto w czerwcu, jednak najwięcej radości powinny czerpać – i to jak najdłużej! – z okazji wizyty św. Mikołaja. Każdy z nas ma własne doświadczenia ze spotkania z brodatym jegomościem w czerwonej czapce, zazwyczaj wspominamy je do późnych lat, śmiejemy się i doskonalimy scenariusze, organizując Mikołajowe wizyty naszym dzieciom i wnukom. Radość i tajemnica to atrybuty, oprócz śnieżynki, diabełków i aniołków, na których Mikołaj buduje swój autorytet.

Rynek i okolice

Dzieci z Sanoka zostały przez Mikołaja obdarowane spektaklem o Calineczce, który mogły obejrzeć w BWA, o czym pisaliśmy w ubiegłym wydaniu „TS”, ale przypominamy raz jeszcze, ponieważ pomysł oceniamy jako znakomity. W piątek 7 grudnia Mikołaj rozdawał prezenty na rynku, zachęcając do zabawy. Były pąsy, połączone z nauką dobrych obyczajów, ponieważ Mikołaj ma w swoim statucie dbanie o to, by obdarowywane prezentami dzieci były grzeczne, słuchały rodziców, jadły zdrowe posiłki i odkładały zabawki na półkę w swoich pokojach. Wszystkie te zasady Mikołaj dzielnie starał się wdrożyć podczas urozmaiconych tańcem pogadank.

Sprawa miała, niestety, swój wymiar komercyjny, wymagała finansowej współpracy rodziców przy doborze i przygotowaniu prezentów, w zamian Mikołaj wraz ze śnieżynkami dali z siebie wszystko, zabawa była przednia, z elementami edukacji i ulicznego spektaklu – jak przystało na imprezę, zorganizowaną przez Urząd Miasta.

Aktywnie na obiektach MOSiR-u

Mikołaj odwiedził MOSiR w niedzielę 9 grudnia. W tym dniu dzieci miały zagwarantowany wolny wstęp

na basen oraz na ślizgawki. Główne mikołajkowe atrakcje czekały na uczestników ślizgawki w hali Arena. Zabawy, Mikołaj na łyżwach, a po wysiłku fizycznym drożdżówki i ciepła herbata. Wieczorem zorganizowano dyskotekę na lodzie.

Burmistrz Tomasz Matuszewski założył łyżwy i dzielnie sobie radził na tafli lodu, pomagając Mikołajowi rozdawać dzieciom słodkie bułki.

Mikołaj na sportowo to coś więcej niż upominek – to zachęta do zdrowego i aktywnego spędzania czasu w rodzinnym gronie.

Przez Sanok do Podskalki

Wiele mówi się i pisze o społecznościach Romów, o ich nieprzystosowaniu i biedzie, na mówieniu zazwyczaj poprzestając. W Sanoku od kilku lat zbiera się grupa osób, wśród których są m.in. Anna Nowakowska ze stowarzyszenia „Sanitas”, Robert Bańkosz z Wydziału Kultury i Promocji UM, Wojciech Pajestka z PWSZ, w porozumieniu z Dariuszem Podbereskim z Radia Gdańsk oraz Aliną i Zygmuntem Niedzielskimi, założycielami stowarzyszenia „Pomagajmy – Razem Raźniej”, które prężnie działa od Jastrzębia-Zdroju po Hamburg – i pomagają. Wraz z mikołajkowym konwojem do Podskalki wyruszyły także wolontariuszki z „Sanitasu” oraz,

uzbrojeni w aparaty fotograficzne, Anita i Oskar Niemiec.

W Podskalce – święto. Ustawiono scenę, na którą wkroczył Mikołaj, a potem odbywały się występy artystyczne. Z Podskalki wywodzą się „Roma Aniela”, zespół, który kilka razy gościł w Sanoku i występował na scenach w Rynku i skansenie.

Romowie z Podskalki są wyjątkowi. Dobrymi duchami osady są Peter i Aleksander Kudracowie, którzy dokładają starań, by ludziom żyło się lepiej, a przede wszystkim – by uwierzyli w siebie, odkryli w sobie talenty, nabrali przekonania, że warto uczyć się, studiować i pracować. Do Podskalki, przez którą parę lat temu ludzie bali się przejeżdżać, dziś udaje się z wizytą burmistrz nieodległego Humennego, uczestniczy w mikołajkowej zabawie i obiecuje pomoc w pozyskiwaniu pieniędzy na rozwój osady.

Mikołaj w Podskalce stał się okazją do spotkania burmistrza Humennego Milosa Mericki z burmistrzem Tomaszem Matuszewskim – obaj panowie potwierdzili partnerstwo zarządzanych przez siebie miast i ustalili harmonogram najbliższych spotkań. Primator Milos Mericko mówi po polsku, zna dobrze Kraków, był przedstawicielem Słowacji w Euroregionie Karpackim.

msw



TOMASZ SOWA (4)



Adwentowy dar dla najmłodszych

Szopka pod gwiazdami w Międzybrodziu

Takich budowanych na zewnątrz kościoła nie powstaje zbyt wiele. Potrzebują dużego nakładu pracy i zaangażowania wielu ludzi. Blisko cerkiewki powstaje niecodzienny dar świąteczny, głównie z myślą o dzieciach – drewniana szopka pokryta gałązkami igliwia.



W poprzednich latach pomysł z powodzeniem był realizowany w sąsiedniej Trepczy. W Roku Niepodległości – raz na 100 lat – zagości w małej miejscowości nad Sanem. Samo tzw. wyposażenie czyli liczne figurki: Świętej Rodziny, pasterzy, królów, zwierzątek domowych i leśnych zostaną przekazane w darze przez trepczan. W ostatnich latach „Trepczańskie Betlejem”, przygotowywane od ponad 10 lat, nie budziło już tak wielkiego zainteresowania; zdążyło się „opatrzyć”, chociaż w zimowej scenerii zawsze prezentowało się niezwykle uroczo. Przenosiny do Międzybrodzia staną się tutejszą atrakcją i świątecznym prezentem nie tylko dla dzieci, ale również dla tych, którzy tu przybywają w ciągu całego roku, wspierając

darem serca prace konserwatorskie. Po kilku latach zarówno ikonostas, jak i ołtarze boczne Świętej Trójcy i Matki Bożej z Dzieciątkiem odzyskały swój pierwotny blask.

W budowie stajenki dzięki uprzejmości i zgodzie dyrektora Jerzego Ginalskiego ofiarnie pomagają fachowcy w dziedzinie ciesielskiej z sanockiego skansenu pod kierunkiem Piotra Popiela z Dobrej. Niedawno uporali się ze wznieszeniem zagrody pasterskiej, tworząc nowy atrakcyjny sektor MBL-u. Na ile uda się osiągnąć końcowy efekt w Międzybrodziu, ocenimy już wkrótce. To nie przypadek, że prace rozpoczęły się w dzień św. Mikołaja. O ich postępie i uroczystym otwarciu poinformujemy w bliskości świąt.

/pr/



Wystawa bożonarodzeniowa w Klubie Górnika

Setka rękodzielników na wystawie „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”

Jak co roku, bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa bożonarodzeniowa w Klubie Górnika zorganizowana przez wójta gminy Sanok oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sanoku. Szopki, malowane bombki, łańcuchy na choinkę, piernikowe figurki oraz wiele innych ozdób – każdy z pewnością mógł znaleźć coś dla siebie oraz poczuć magię zbliżających się świąt.

23. wystawę zatytułowaną „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia” uroczystie otworzyła 6 grudnia Anna Hałas, wójt gminy Sanok. Na wstępie powitała wszystkich przybyłych, w szczególności rękodzielników. – Jak zwykle jestem pod wrażeniem tego, co tutaj państwo prezentujecie – mówiła. – Wszyscy przyszliśmy, żeby podziwiać wasze arcydzieła, bo myślę, że tak możemy je nazwać.

– Jesteście najwspanialszy na świecie – zwróciła się z kolei do wystawców Krystyna Kafara z Gminnego Ośrodka Kultury w Sanoku. – Jesteście bardzo zdolni, a w pracę wkładacie całe serce, co zresztą widać. Dzięki temu każda z ozdób świątecznych jest niepowtarzalna, i co najważniejsze, wykonana własnoręcznie.

To właśnie dzięki rękodzielnikom odbywa się już kolejna, 23. wystawa bożonarodzeniowa, a licząc łącznie, z wystawami wielkanocnymi 46. – To jest kawał historii – kontynuowała. – Tyle prac co się tutaj przewinęło, tyle talentów i inwencji twórczych. Myślę, że wychodząc z tej wystawy już będziecie mieli w głowie, co zrobicie za rok.

Setka rękodzielników w czwartkowe popołudnie została nagrodzona pamiątkowymi dyplomami. W Klubie Górnika nie zabrakło degustowania tradycyjnych potraw wigilijnych przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich: barszczu czerwonego z uszkami, pierogów, gołąbków czy kompotu z suszonych owoców. Kapela ludowa Kamraty ze Strachociny muzycznie wprowadziła wszystkich

w klimat zbliżających się świąt. Na zakończenie Anna Hałas złożyła przybyłym świąteczne i noworoczne życzenia.

Do 11 grudnia włącznie sanoczanin mogli podziwiać i nabywać oferowane przez rękodzielników wyroby związane ze świątami Bożego Narodzenia.

– Już w tamtym roku marzyłam, żeby wystawić tu moje prace, a w tym zostałam zaproszona – nie kryła radości pani Monika, która tworzy jedyne w swoim rodzaju anioły. O jej pasji pisaliśmy w 34 numerze „Tygodnika Sanockiego”.

– Jest tyle pięknych świątecznych ozdób, że można tu zostawić majątek – śmiała się z kolei pani Maria poszukująca prezentu „pod choinkę” dla wnuka.

esz



Reforma oświaty

Likwidacja gimnazjów w praktyce

Od przyszłego roku szkoły ponadgimnazjalne i ponadpodstawowe czekają niemałe zmiany. W 2019 roku naukę w liceach i technikach rozpoczyna dwa roczniki – uczniowie, którzy ukończyli III klasę gimnazjalną oraz VIII klasę szkoły podstawowej. Co się wiąże z kolejną reformą w szkolnictwie i czy placówki są na nią przygotowane zarówno pod względem liczby miejsc, jak i kadry nauczycielskiej?

Czekają nas zmiany

Przeważająca część przepisów dotycząca likwidacji gimnazjów zaczęła obowiązywać już we wrześniu 2017 roku. Wówczas uczniowie, którzy ukończyli VI klasę podstawową, kontynuowali naukę w klasie VII. Po ósmej klasie młodzież będzie mogła wybrać czteroletnie liceum ogólnokształcące, pięcioletnie technikum lub dwustopniową szkołę branżową, która zastąpi szkołę zawodową. Czy kolejne zmiany w szkolnictwie są niezbędne? Anna Zalewska twierdzi, że reforma uchroni wiele mniejszych szkół przed likwidacją, a także utrzyma miejsca pracy dla nauczycieli. Zdaniem ekspertów, na których powołuje się Ministerstwo Edukacji Narodowej, częsta zmiana placówek nie wpływa korzystnie na uczniów, na ich komfort i osiągnięte wyniki. W związku z tym gimnazja wydają się być zupełnie niepotrzebne.

Egzamin ósmoklasisty

Powrót do ośmioklasowej szkoły podstawowej wiąże się z jeszcze jedną kwestią – egzaminem końcowym. Po raz pierwszy zostanie on prze-

prowadzony w kwietniu przyszłego roku. Jest on egzaminem obowiązkowym, a za jego przeprowadzenie odpowiada Centralna Komisja Egzaminacyjna (CKE). Podejdą do niego wszyscy uczniowie VIII klasy. Już w przyszłym tygodniu, w dniach 18-20 grudnia w szkołach podstawowych zostaną przeprowadzone próbne egzaminy opracowane przez CKE oraz okręgowe komisje egzaminacyjne (OKE). Prace oceniać będą nauczyciele macierzystej szkoły, którzy wcześniej dostaną szczegółowe zasady punktacji poszczególnych zadań. Próbnym egzaminem ma na celu pomóc uczniom i nauczycielom zidentyfikować wiadomości i umiejętności, które są już opanowane i te, wymagające jeszcze powtórzeń.

Nie ma powodów do obaw

– Każdy absolwent szkoły podstawowej i gimnazjum będzie miał miejsce w szkole od 1 września 2019 – deklaruje minister edukacji Anna Zalewska. Na głównej stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej czytamy: – Szkoły są przygotowane na przyjęcie zwiększonej liczby uczniów,



dysponują odpowiednią liczbą sal dydaktycznych i przygotowują większą liczbę klas (oddziałów). Centralna Komisja Egzaminacyjna jest przygotowana do przeprowadzenia egzaminów. Na bieżąco monitorujemy sytuację i wzmacniamy działania informacyjne.

Ministerstwo podjęło w tym celu kroki, aby rekrutacja do szkół przebiegała bez większych problemów.

Powołany przez Ministra Edukacji Narodowej zespół do spraw wdrażania drugiego etapu reformy edukacji na bieżąco analizuje sytuację. Do szkół, rodziców i nauczycieli wysyłane są ulotki, na których opisane są zasady rekrutacji, terminy egzaminów oraz niezbędne dane kontaktowe. Odpowiedzi na najważniejsze pytania dostępne są na specjalnie przygotowanej stronie: www.men.gov.pl/rekrutacja.

W przypadku jakichkolwiek wątpliwości związanych z naborem do szkół na lata 2019/2020 można kontaktować się pod adresem: rekrutacja@men.gov.pl.

Sytuacja w sanockich szkołach

Reforma nie stanowi żadnego problemu dla dyrektorów sanockich szkół. – Nawet przy podwójnym roczniku w naszej szkole będzie dwadzieścia oddziałów, podczas gdy cztery lata temu było ich dwadzieścia cztery – mówi Robert Rybka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku.

„Jedynka” jest więc przygotowana na przyjęcie nowych uczniów, którzy będą kształcić się tak jak dotychczas, na jedną zmianę. Tym samym szkole nie grozi żadna dwuzmianowość. Nie będzie też konieczności zatrudnienia nowych nauczycieli. – W związku z tym, że w ciągu ostatnich dwóch lat była zmniejszona liczba oddziałów niektórzy nauczyciele zatrudnieni są na część etatu. W momencie, kiedy ta liczba się zwiększy, wrócimy do sytuacji, że nauczyciele będą pracowali w pełnym wymiarze godzin – tłumaczy. – Jesteśmy więc przygotowani na to i lokalowo, i również jeśli chodzi o kadrę pedagogiczną – podsumowuje dyrektor I LO.

esz

Wspomnienie o Tomaszu Beksińskim

Nie tylko w gronie przyjaciół

Spotkanie zorganizowano w NoBo Cafe. Akcja była spontaniczna, a idea, by wspominać, nie tylko w gronie wtajemniczonych przyjaciół, Tomasza Beksińskiego kilka dni po okrągłej rocznicy jego urodzin zachęciła do odwiedzenia salki Beksińskich w popularnej restauracji całkiem spore gronium.



Pomysłodawca i jeden z organizatorów wieczoru, Tomasz Szwan, przygotował fragmenty materiałów filmowych z Tomaszem Beksińskim w roli głównej. Pierwszą część filmowej prezentacji stanowiły wywiady, jakich redaktor radiowy, tłumacz, a także zdeklarowany wielbiciel wszystkiego, co wampiryczne, Tomasz Beksiński udzielał w różnych studiach telewizyjnych. Mówił o swojej fascynacji sagą o agencie Bondzie, oceniał kreacje aktorów,

wykazywał, jak współczesny świat odbija się w super produkcjach i w jaki sposób należy czytać popkulturowe komunikaty. Odsłaniał warsztat tłumacza dowcipów twórców z grupy Monty Pythona i ich „Latającego cyrku”. Uczył Wojciecha Cejrowskiego pokory i tolerancji, tłumacząc cierpliwie, że co innego wysysać krew, a co innego być członkiem elitarnego klubu...

W przerwach pomiędzy kolejnymi fragmentami filmów (trudno prze-

milczeń, że operator miał problemy z okiełznaniem sprzętu) była okazja do snucia opowieści – o babci Beksińskiej i jej rytuałach pokąpielowych, o koleżeńskich wyprawach do Polańczyka i brawurowej żegludze pod wiatr, ponieważ Tomasz uparł się wracać do domu, o wygłupach na szkolnym boisku z nocnikiem, zakupionym, by gorszyć nauczycieli, służącym jako pojemnik na musztardę, konsumowaną jako dodatek do kiełbas i olbrzymich bułek, zwanych wekami.

Filmy, oglądane w finale wieczoru, były kręcone przez Tomasza Beksińskiego lub przez jego przyjaciół. Większość powstała w Sanoku w latach 80. i 90. ubiegłego stulecia. Kamera śledzi znane w sanockim kręgu osoby, niektóre z nich są na sali. Na filmach mają 30 lat mniej... Z nimi jednak czas obchodzi się łaskawie. To, co uległo niewyobrażalnej wręcz przemianie, a przynajmniej przemianie, której sobie na co dzień nie uświadamiamy, to scenografia i rekwizyty: zdezelowany „maluch”, prząsne mebleścianki, stacjonarne aparaty telefoniczne, trwałe ondulacje na głowach eleganckich pań...

„Trudno uwierzyć, ale tak żyliśmy” – rozmawiano, wychodząc z NoBo Cafe. Upłynęło kilka dekad. Kiedy? Bardzo, bardzo szybko. Z zawrotną, rekordową prędkością. Tomasz Beksiński miałby dziś sześćdziesiąt lat? My mamy już po sześćdziesiąt lat?

Najważniejsze, że jest co wspominać.

msw



Z akordeonem po zwycięstwo

Mocny akord na koniec roku

Końcówka roku dla sanockich akordeonistów jest wyjątkowo udana. Na odbywającym się w dniach 5 – 8 grudnia XXV Jubileuszowym Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Akordeonowej w Przemyślu 13-letni Filip Siwiecki, uczeń Andrzeja Smolika, zdobył 4 miejsce – wyróżnienie w bardzo mocnej kategorii wiekowej do 15 lat, uzyskując 5,3 pkt na 6,0 możliwych!

Jeszcze lepiej Filip Siwiecki zaprezentował się w duecie z Kacperem Kosztylem, uczniem Szkoły Muzycznej I stopnia w Dydni. Zespół Filip & Kacper prowadzony przez Andrzeja Smolika i Grzegorza Bednarczyka zdobył w pięknym stylu II nagrodę w kategorii zespołów kameralnych szkół muzycznych II st., mimo że był najmłodszym uczestnikiem, a Kacper jest jeszcze uczniem szkoły I stopnia. Uzyskał przy tym rewelacyjną ocenę 5,6 pkt, tylko 0,07 mniej od zespołu, który zdobył główną nagrodę. Akordeoniści podtrzymali tym samym

świetną passę, zapoczątkowaną na Międzynarodowym Art-Duo Music Festiwal w Pradze, gdzie zdobyli I miejsce i tytuł „Absolute Winner”.

FZ



Zatrzymane wskazówki, szczytne idee, nietuzinkowa osobowość

Dawno, dawno temu... Nie, kilka lat temu

Kolejny dzień badań w „naszej” Puszczy Białowieskiej. Przemierzamy las z GPS w dłoni, aby dotrzeć do celu, jakby nie to urządzenie, zgubiłabym się nieskończoną liczbę razy w tych gęstwinach. Nagle las się rozrzedza, kończy i znajdujemy się na polance. Widać tu i ówdzie uciekinierów z przydomowego ogródka, pozostałości sadów a nawet pół uprawnych – miedze. Moim oczom ukazują się piękny, drewniany domek. Pomimo swojej wyjątkowości – dla mnie mistrzostwo świata – nie zachęca do życia, jeżeli porównać standardy XXI w. Kto tu mieszka? – zapytałam doktora. Mieszkała pewna kobieta... I historia się zaczyna.

Brzydka dziewczynka, osamotniona w rodzinie artystów, wybrała miłość do przyrody. Simona Kossak trafiła do Białowieży na chwilę, a została na zawsze. Po latach także jej siostrzenica, Joanna, wolała przenieść się z Krakowa na Podlasie. Simona była świeżo po obronie pracy magisterskiej na temat głosów ryb. Też oryginalne zagadnienie sobie wybrała, prawda? Chciała jak najszybciej się usamodzielnic. Marzyła o pracy w Tatrach, bo bardzo kochała góry. Niestety, niczego nie znalazła. W perspektywie dwóch lat mogła ewentualnie zatrudnić się w Bieszczadach. Dowiedziała się, że jest wolny etat w Zakładzie Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży. Trzeba się było spieszyć. Mama zafundowała jej bilet lotniczy z Krakowa do Warszawy, dalej podróżowała już pociągiem. W tym samym pomieszczeniu znalazł się również Lech Wilczek – miłość i współtowarzysz Simon. Dostali mieszkanie (Dziedzinkę) służbowe, od Parku – dwoje obcych sobie ludzi.

W leśniczówce były dwa odrębne mieszkania. Jako że pan Lech był pierwszy, wziął sobie większe. Simona zamieszkała w drugiej części domu. I tak to trwało dwa lata. Aż któregoś dnia Lech stwierdził, że to bez sensu



i za daleko chodzić do siebie naokoło domu, przez podwórze. Wziął piłę motorową, wyciął w ścianie dzielącej ich prostokąt. Wstawił tam piękne, ozdobne drzwi, które sam zrobił. Przez wszystkie lata, które spędzili razem, zachowali dwa odrębne mieszkania. Była połowa Dziedzinki Simony i połowa Wilczka. Dla ich związku to było bardzo ważne, gwarantowało znakomite współistnienie, taka możliwość izolacji od siebie jest każdemu czasami potrzebna – mówi w jednym ze swoich wywiadów Lech Wilczek. Szczególnie Simonka jej potrzebowała. Funkcjonowały więc dwa mieszkania, ale kuchnia była wspólna - po jego stronie. Warunki panujące w Dziedzince były... no, cóż, skromne. Zimą zamarały im stopy, chociaż w piecach się paliło. Nie było prądu ani wody bieżącej. Nie było żadnej łączności ze światem. Ich marzeniem była krótkofalówka. Droga z Dziedzinki do Białowieży przez znaczną część roku była prawie nieprzejezdna. O tym mówiłam, wspominając o standardach XXI w. Dla większości z nas warunki nie do egzystencji. A dla tej dwójki był to raj na ziemi, ich

Eden. Niejeden „cud” przyrodnicy miał tam miejsce. Zawsze towarzyszyły im psy i koty. Były pawie oraz różne okazy dzikiego ptactwa. Była lisica i dzik. Wychowana przez Simonę lania wróciła wprawdzie do puszczy, ale na ogrodzony teren wokół ich domu przychodziła przez długie lata, żeby wydać na świat młode. Tutaj czuła się najbezpieczniej. Była osłica, która kiedyś wybrała się za granicę polsko-białoruską. Udało się im ją stamtąd odzyskać. Za to na Dziedzinkę przywędrowała kiedyś białoruska krowa i wyżarła wszystkie kalafiory z ogródka Simony. Krowa była wielka, rasa mięsna – śmieje się Wilczek. Gdybyśmy ją wtedy upolowali, byłby zapas mięsiwa na rok. Wiele historii z życia w leśniczówce zostało opisanych przez Simonę Kossak. Obecnie czytam... Książka pokazuje jej podejście do przyrody, obserwowanie jej i wyciąganie wniosków. Jej badawcze oko umożliwiło wglądnięcie się w leśne tajemnice, jej cierpliwość pozwoliła jej być świadkiem niejednej „dzikiej” sytuacji. Pani Simona potrafiła być bardzo ostra i nieugięta, kiedy chodziło o kwestie związane

z obroną przyrody. Walczyła z niehumanitarnymi metodami badań naukowych, przeprowadzanych na zwierzętach. Bolało ją każde wycięte w puszczy drzewo.

Simona w stosunku do tzw. zwykłych ludzi była prostolinijna i serdeczna. Ale, gdy trzeba było walczyć o przyrodę, zamieniała się w maszynkę do mielenia mięsa – w naturze wojownika nie ma zbyt dużo miejsca na empatię dla przeciwnika. A ona była wojownikiem, który nigdy nie uleczył strasznej rany, zadanej przez najbliższe osoby. I dlatego w walce o ideę – a jej ideą było dobro przyrody – robiła się bezwzględna, nie było „zlituj się”. Bardzo niewiele osób rozumiało, że jej chodziło tylko o zwierzęta i ochronę przyrody, a nie o „wykoszenie” konkurencji. Bo kiedy przychodziło do obrony jej samej, ustępowała pola i wracała zdruzgotana.

Gdy przeglądam wywiady, kolejne rozdziały książki, mogę stwierdzić, że życie na Dziedzince było bliskie ideału. Tętniło wspólną pasją dwojga stymulujących się twórców, niezwykle silnych osobowości, naukowca i artysty. W le-

śniczówe bywały znakomitości, legendarni przyrodnicy – Włodzimierz Puchalski, państwo Gucwińscy, Bożena i Jan Walencikowie, i wielu innych wspaniałych, pięknych wewnętrznie ludzi. Własny ogród i inwentarz, pękająca w szwach spiżarnia, dobra kuchnia i pyszne ciasta. Ideal domu w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Ciągnę za język opiekuna praktyk, który miał możliwość poznać panią Simonę. Wspomina przesiadywanie w tym wspaniałym miejscu. „Było czasem zimno czy ciemno, ale było pięknie. Przynosiłiśmy drewno do kominka czy pomagaliśmy przy obejściu. Za tak niewiele dostawaliśmy mnóstwo – wiedzę przyrodniczą, mądrość życiową i zawsze dużo ciepła a wręcz matczynej miłości”.

Głos Simony, „tłumacza” zwierząt i rzecznika praw przyrody sięga dziś coraz dalej i szerzej. Ostatnio ukazały się wznowienia jej książek „Saga Puszczy Białowieskiej” i „O ziołach i zwierzętach”, ukazało się także trzecie wydanie przepięknego albumu zrobionego przez Lecha. Radio wciąż wznawia emisję króciutkich gawęd Simony. W prosty sposób, ze swadą i humorem, genialnie opowiadała o tym, jak widzą świat zwierzęta, dzięki tym opowieściom otworzyła oczy i serca tysięcy ludzi. Byli wśród nich i tacy, którzy przedtem w ogóle nie interesowali się przyrodą. Dla nich informacja o tym, że zwierzęta kochają, nienawidzą, cierpią, cieszą się, bawią i kombinują jak ludzie, była odkryciem, które trwale zmieniło ich widzenie świata.

Simona stała się ikoną Podlasia. Ma swoje ulice, szkoły i przedszkole, powstały fundacje, stypendia i imprezy jej imienia. Jest nawet izba pamięci Simony, planowane są następne.

Chciałabym bardzo poznać taką osobę, ba, nawet móc przeżyć coś takiego. Daty, w jakich toczyły się te historie, napawają mnie optymizmem – jeszcze wszystko przede mną. Tymczasem wracam do wspaniałej lektury...

Amelia Piegoń

LECH WILCZEK (2)



Ku niepodległej

Pozostał z nami na zawsze...

Ppłk dypl. KAROL LENCZOWSKI – dowódca 2 Pułku Strzelców Podhalańskich

9 grudnia 1918 r. do Sanoka przybył 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, aby związać się z naszym miastem na 21 kolejnych lat i stać się jednym z jego symboli. Z tej okazji 100 lat później – 9 grudnia 2018 r. – 5 Batalion Strzelców Podhalańskich z Przemyśla i Związek Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego im. Synów Ziemi Sanockiej zorganizowały specjalną uroczystość, podczas której na grobie jednego z dowódców tej podhalańskiej formacji – ppłk. dypl. Karola Lenczowskiego – odsłonięto medalion w formie odznaki 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Wchodząc na cmentarz wojskowy przy ulicy Rymanowskiej, przy głównej alejce, po lewej stronie, widzimy skromny, marmurowy nagrobek oznaczony marmurową tabliczką z inskrypcją: Ppłk Karol Lenczowski 1891–1936 / D-ca 2-go Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku / Szef Sztabu Obrony Powietrznej Kraju / Spoczywa wśród swoich żołnierzy.

Jest to najwyższy rangą żołnierz pochowany w tej kwaterze, a zarazem jedyny dowódca 2 PSP spoczywający w Sanoku wśród żołnierzy pułku poległych m.in. w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Mimo że ppłk Karol Lenczowski nie był sanoczaninem z urodzenia, jednak na zawsze związało go z naszym miastem miejsce wiecznego spoczynku.

Karol Lenczowski urodził się 8 sierpnia 1891 r. w Budapeszcie jako syn Józefa i Marii z d. Hajduk. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Lanckoronie w pow. Wadowice. Po jej ukończeniu rozpoczął naukę w gimnazjum św. Anny w Krakowie i w roku 1911 złożył egzamin dojrzałości. Po ukończeniu gimnazjum zapisał się na Akademię Eksportową w Wiedniu, na której zdołał zaliczyć 2 lata studiów. W ich trakcie odbył kurs kolonialny w Brukseli i praktykę handlową. Dalsze studia przerwał mu wybuch wojny. Karol Lenczowski, tak jak wielu jego rówieśników, natychmiast zgłosił się na ochotnika do tworzonej właśnie u boku Austro-Węgier Legionów Polskich, a konkretnie do formowanego we Lwowie Legionu Wschodniego, w którym rozpoczął służbę już 15 sierpnia 1914 r. Po rozwiązaniu tej formacji, we wrześniu 1914 r., z jego żołnierzy sformowano 3 pułk piechoty Legionów Polskich. Karol Lenczowski został jego żołnierzem w 12 kompanii III batalionu, z którym skierowano go w Karpaty Wschodnie, gdzie przez jesienne miesiące 1914 r. toczyły się ciężkie walki z Rosjanami w obronie

przełęcz karpaccich. Swoją chrzest bojowy przeszedł pod Mołotkowem 29 października 1914 r. W bitwie tej Rosjanie mieli dwukrotną przewagę w ludziach i trzykrotną w sile ognia. Straty Polaków były ogromne. Z początkiem 1915 roku pułk Karola Lenczowskiego został skierowany na zasłużony odpoczynek. Żołnierze byli wycieńczeni, a stan osobowy jednostki poważnie nadwerżony. Po reorganizacji i uzupełnieniu stanów, z początkiem kwietnia 1915 r. Karol Lenczowski – już jako sierżant i dowódca plutonu w 12 kompanii III batalionu 3 Pułku Piechoty Legionów – zostaje wysłany znowu w Karpaty Wschodnie na front bukowińsko-besarabski. Toczył się tam ciężkie walki pozycyjne aż do maja 1915 r., kiedy pułk wziął udział w ofensywie na Besarabię. 17 czerwca tego roku dochodzi do bitwy pod Rarańczą, w której Karol Lenczowski również bierze udział. W październiku pułk został skierowany na Wołyń i właśnie tam, w ogniu ciężkich walk, sierż. Karol Lenczowski otrzymał Krzyż Virtuti Militari. Wśród wielu miejsc, które przeszły do historii walk legionowych jest miejscowość Kościuchnowka, pod którą toczyły się dwukrotnie ciężkie boje.

W czerwcu 1916 r. rozpoczęła się ofensywa rosyjska gen. Aleksieja Brusilowa. 12 kompania sierż. Karola Lenczowskiego obsadzała pozycje na wzgórzu pod Kościuchnowką, tzw. Polską Górę. 5 lipca 1916 r. Rosjanie rzucili do boju 10 szwadronów kawalerii – kompania sierż. Lenczowskiego została przez nich otoczona. W chwili gdy dowódca kompanii został ciężko ranny w obie nogi, a większość oddziału wyginęła lub dostała się do niewoli, sierż. Lenczowski, jako dowódca plutonu skupił wokół siebie ok. 30 żołnierzy i przebił się przez okążenie. Za ten czyn został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl. nr 7372.

W końcu września 1916 r. 3 pułk piechoty zostaje przetransportowany

do Baranowicz i tam stacjonuje aż do początków listopada, kiedy zostaje ogłoszony tzw. Akt 5 listopada. Była to odezwa cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, w której stwierdzano m.in., iż z ziem Królestwa Polskiego stworzone zostanie państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Wzywano też Polaków do wstępowania w szeregi armii austro-węgierskiej i niemieckiej. W tym czasie narastał już kryzys w Legionach. Punktem przełomowym stał się spór o rotę przysięgi na wierność i braterstwo broni wojskom niemieckim i austro-węgierskim. I i III Brygada odmówiły złożenia przysięgi. Jej żołnierze zostali internowani w Szczypiornie i Benjaminowie. Natomiast z II Brygady, która przysięgę złożyła, a w której składzie był 3 pułk piechoty, utworzono tzw. Polski Korpus Posiłkowy pod austriackim dowództwem. Wśród jego żołnierzy znalazł się również Karol Lenczowski – już w randze podporucznika. Korpus został wysłany na front w znane już Lenczowskiemu okolice, w rejon Rarańczy w Karpatach Wschodnich. Tam właśnie do żołnierzy Korpusu dotarła wiadomość o pokoju zawartym 9 lutego 1918 r. w Brześciu przez państwa centralne z Centralną Radą Ukraińską, na mocy którego m.in. Chelmszczyzna została oddana Ukrainie – oznaczało to nowy rozbiór dopiero co tworzącego się Państwa Polskiego. Na wieść o tym żołnierze Polskiego Korpusu Posiłkowego pod dowództwem płk. Józefa Hallera przebili się przez front austriacki pod Rarańczą i połączyli się z II Korpusem Polskim działającym już na Ukrainie (w Besarabii). 11 maja 1918 r. w składzie tego Korpusu ppor. Karol Lenczowski, jako dowódca kompanii w 15 pułku strzelców II Korpusu wziął udział w bitwie z Niemcami pod Kaniowem, w trakcie której dostał się do niewoli i został osadzony w obozie jenieckim na terenie Meklemburgii.



Karol Lenczowski powrócił do kraju w styczniu 1919 r. i z miejsca zajął się pracą w odrodzonym Wojsku Polskim – był wykładowcą w Centralnej Szkole Żandarmerii i Korpusie Kadetów nr II w Modlinie.

1 kwietnia 1920 r. otrzymał awans na kapitana i dalej pracował w strukturach Wojska Polskiego. Karol Lenczowski był typem oficera sztabowego, dlatego w czasie wojny polsko-sowieckiej pracował w Oddziale III Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych i 1 listopada 1921 r. podjął studia w Wyższej Szkole Wojennej, którą ukończył w październiku 1923 r. Został skierowany do pracy w Sztabie Generalnym; pracując tam otrzymał awans na stopień majora i nominację na dowódcę batalionu w 7 pułku piechoty w Chełmie. Obowiązki dowódcy pełnił tam od 15 listopada 1924 r. do 17 listopada 1925 r.

Od listopada 1926 r. pracował w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych jako oficer sztabu Inspektora Armii gen. Jana Romera, a póź-

niej – już jako ppłk – w sztabie gen. Orlicz-Dreszera.

Jego żołnierska służba była coraz częściej przerywana pobytami w szpitalu spowodowanymi atakami nieuleczalnej choroby. Jednak mimo tego 26 listopada 1935 r. ppłk dypl. Karol Lenczowski został skierowany do Sanoka na stanowisko dowódcy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Stanowisko to zajmował bardzo krótko, bo tylko do 14 maja 1936 r. Niestety choroba dała znać o sobie ze zdwojoną siłą – ppłk Karol Lenczowski znalazł się w szpitalu wojskowym w Przemyślu i tam zmarł 22 lipca 1936 r.

Oprócz Virtuti Militari Karol Lenczowski był odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych czterokrotnie nadanym, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem za wojnę 1918–1921 i Medalem X-lecia Odzyskania Niepodległości.

Andrzej Romaniak

A. BOROWSKI (2)



37 lat temu

„Jest pan bez żadnych szans”

Niespodziewanie napisała Marta Chyła z USA: „Wysyłam ci mój pamiętnik. Znalazłam go zupełnie niespodziewanie po śmierci taty. Nie ma w nim wiele wpisów, ale ten odnoszący się do 13 grudnia jest bardzo szczegółowy. Ucieszyłam się z jego istnienia, bo to już są dawne czasy i sporo zatarało się w mojej pamięci, a chciałam, żeby pozostał jakiś ślad, zwłaszcza dla moich dzieci. Tylko, że dla nich to, niestety, muszę przetłumaczyć na angielski... Wydaje mi się, mój tata uśmiechnąłby się, gdzieś, tam, gdyby jakiś zapis z przeszłości się ukazał. On też miał jakieś swoje zapiski, ale nie wiemy, co się z nimi stało”. Dziękuję, Marto, za tych kilka kartek, zapisanych ręką uważnej nastolatki.

13 grudnia 81 r.

Wczoraj internowali mojego ojca.

16 grudnia 81 r.

Początkowo myślałam, że to chłopcy roznoszący mleko tak głośno dobijają się do drzwi, bo mama znowu nie wystawiła butelek. Kajtek zaczął szczekać. Mama nie otwierała, a dzwonienie nie ustawało; żartobliwie pomyślałam sobie, że może to milicja przyszła po tatę. W końcu ojciec otworzył. Pierwsze słowa, jakie usłyszałam, wstrząsnęły mną:

Milicja, pan pójdzie z nami.

Zerwałam się, ubrałam szlafrok i przygłębłam do drzwi. Przez dziurkę od klucza zobaczyłam trzech mężczyzn: dwaj po cywilnemu, jeden w mundurze. Od razu weszli do dużego pokoju, w którym tata spał. Mama naciągnęła na siebie podomkę, psa wepchnęła do mnie i poszła do nich. Powiedzieli, żeby tata szedł z nimi, bo musi coś wyjaśnić. Tata odmówił, powiedział, że nigdzie nie pójdzie, ale głos mu drżał. Wtedy zagrozili, że jeśli ojciec nie zacznie się ubierać, to zawołają jeszcze trzech kolegów i wyniosą go w pidżamie.

– W pozycji, jaką pan przyjął – powiedzieli – jest pan bez żadnych szans.

Tata prawdopodobnie siedział na tapczanie, czego nie mogłam widzieć przez dziurkę od klucza. Zaczął ich wypytywać, gdzie i z jakiego powodu go zabierają. Powiedzieli, że nie wiedzą, że mają rozkaz i, obojętnie jakim sposobem, muszą go wykonać. Mama zaczęła tatę namawiać, żeby poszedł – przyniosła mu ciepłe ubranie. Właśnie wtedy, gdy weszła do mojego pokoju, aby z szafy wziąć koszulę, popatrzyłam na zegarek – było 20 minut po północy. Tata nie chciał się ubierać, tłumaczył, że to nie jest pora na składanie zeznań. W końcu jednak zdecydował się pójść. Chciał się ubrać w łazienkę, ale mu zabronili, pytali, czy zawsze tak robi, gdy potwierdził, wówczas oni na to, że dziś zrobi wyjątek. Potem tata chciał porozmawiać z mamą, przeczytać nakaz aresztowania, ale na to również się nie zgodzili, a roz-

mowa z mamą musiała się toczyć w ich obecności. Tata powiedział:

Zawiadom „Solidarność” Autosanu i Gumy.

Mówił jeszcze coś, czego już dobrze nie usłyszałam – o Uhercach. Później chciał skorzystać z ubikacji, pozwolili mu, ale przy otwartych drzwiach. Gdy mama poszła podgrzać mleko, jeden z obecnych poszedł za nią. Tata chciał jeszcze zadzwonić, ale mu nie pozwolili, do mnie także nie mógł wejść. W końcu wyszli.

Uzyskaliśmy obietnicę, że tata wróci za dwie godziny. Podeszłam do okna, widziałam, jak go prowadzili, jeden milicjant szedł z przodu, dwaj po bokach z tyłu. Wsiadli do milicyjnego fiata i odjechali.

Pobiegłam do przedpokoju. Mama chciała dzwonić do znajomych taty, do państwa Żyłków, okazało się, że telefon jest wyłączony. Ubrałyśmy się szybko i pędzimy do „Solidarności” Miejskiej do SDK-u; w oknach było ciemno, a w znajdujących się naprzeciwko koszarach był bardzo duży ruch, wjeżdżały i wyjeżdżały samochody, kręciło się wielu żołnierzy. I jeszcze jedna charakterystyczna rzecz, na którą zwróciłam uwagę – dużo światła, całe miasto było oświetlone.

Baliśmy się wejść do stojącego na widoku budynku. Poszliśmy do góry, na Sienkiewicza. Wchodząc od strony Kościuszki na tę ulicę, zobaczyłyśmy, że z gmachu milicji wychodzi dwóch cywilów, tych samych, którzy raczyli nas odwiedzić. Mama schowała się za mnie. Nie weszliśmy od razu do bramy znajomych lekarzy. Szukałyśmy innego przejścia, ale nie znalazłyśmy go. W końcu mama zapukała pod wskazany numer. Państwo Żyłkowie i mieszkająca z nimi siostra pani Żyłkowej (działająca z tatą w „Solidarności” Zakładów Mięśnych) byli zaskoczeni. Gdy mama opowiedziała, co się stało, zdecydowano, że trzeba powiadomić „Solidarność” Autosanu i Gumy. Do Gumy miała pójść mama z doktorem Żyłką, a do Autosanu pani Koncewicz i ja. Słyszy bardzo szybko, prawie biegiem, błogosławiłam w duchu tatę, że podbił mi gumą buty, ponieważ było ślisko i prószył śnieg i rozjaśniał noc, a właściwie ranek 13 grudnia.

Przejeżdżał jakiś autobus. Chcąc szybko dostać się do Autosanu, zatrzymałyśmy go, ale okazało się, że ponury kierowca, pomimo próśb i zapewnień, że sprawa jest poważna, mógł nas zawieźć jedynie do bocznej bramy Stomilu, tej od strony walcowni. Z ulgą stwierdziłyśmy, że brama nie jest jeszcze obstawiona przez milicję. Poprosiłyśmy wartownika, żeby wezwał przedstawiciela „Solidarności” zakładowej. Chwilę czekałyśmy. Gdy przyszedł, razem z nim weszłyśmy na teren zakładu, podczas drogi opowiedziałam temu człowiekowi wszystko, co się zdarzyło. Był bardzo spokojny i opanowany.

Weszliśmy do budynku „Solidarności”. Było ciepło. Dano nam do przeczytania, wysłaną pięć minut przed północą telegraficzną wiadomość z SDK-u, podpisaną przez przewodniczącego Miejskiej „Solidarności” – Piotra Kaczmarczyka. Mówiła ona, że od godzin wieczornych z okien SDK-u znajdujących się naprzeciw koszarów, obserwowano ożywiony ruch w jednostce, wychodzili żołnierze z plecakami, wskazywało to na wymianę wojsk.

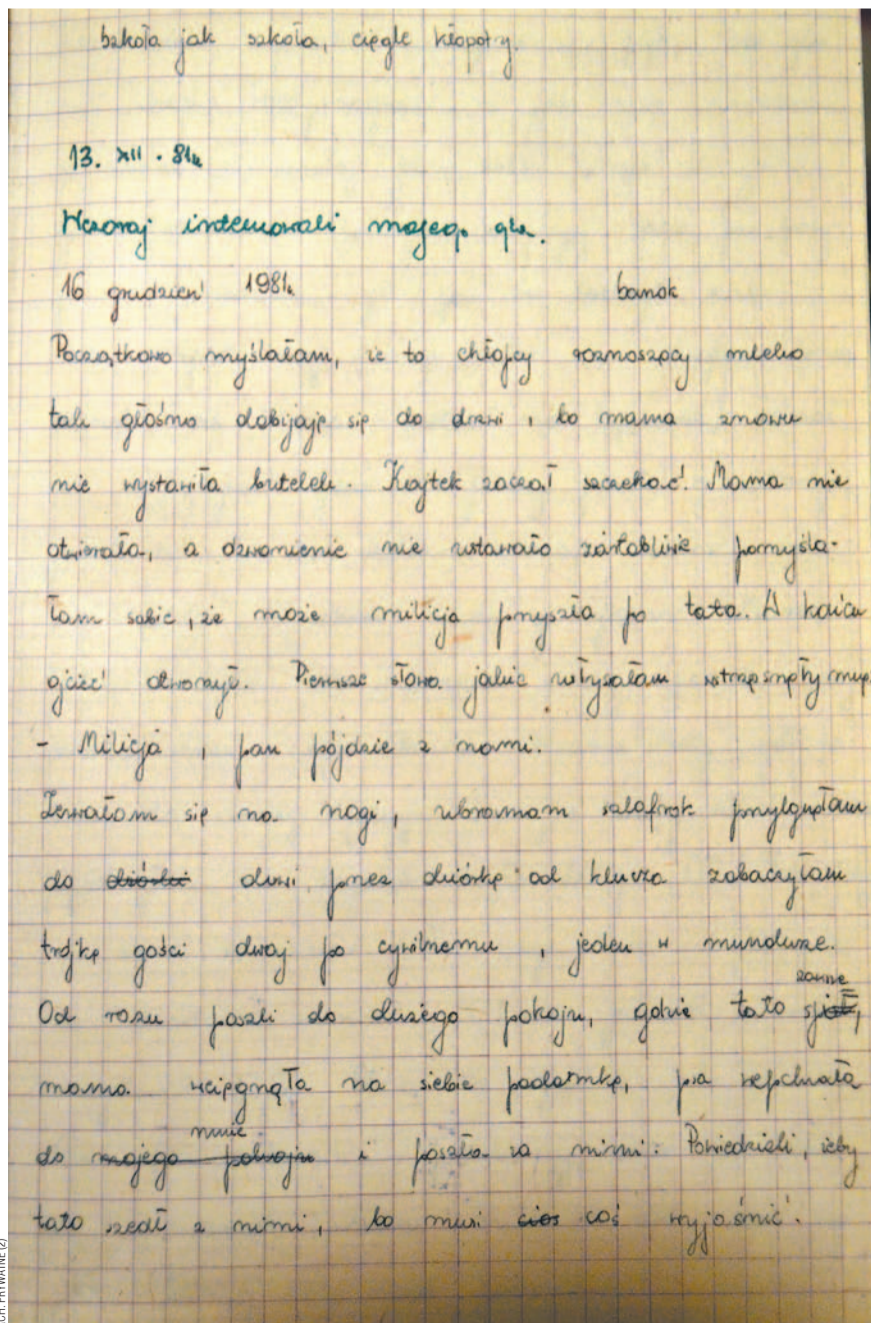
Otrzymałam wcześniej wiadomość o poleceniu, wydanym wojskowym i milicji, aby swoje rodziny lokowali we wsiach i małych miasteczkach oraz inne informacje, których nie zapamiętałam. W każdym razie wszystko wskazywało na to, że „coś” się rozпочnie. Wówczas jeszcze nie konkretnego nie wiedziano. Około godziny 3 zdecydowano ogłosić strajk i wezwać umówionym sygnałem członków „Solidarności”.

W międzyczasie do Gumy dotarła mama z doktorem Żyłką. Mama i ja opuściliśmy Stomil, upewniając się, że droga jest wolna. Widocznie milicja nie chciała otaczać zakładu, w którym znajdowali się pracownicy (w tym czasie Autosan był już opanowany przez milicję), a przebywający tam przewodniczący „Solidarności” Zakładowej Franciszek Oberc i jego zastępca, do Stomilu, pomimo nadania sygnału, nie przyszli. Nie przyszedł także Kaczmarczyk.

Szłyśmy pustymi ulicami miasta, najpierw do doktor Żyłkowej, żeby przekazać jej jakieś wiadomości, następnie do pana Tomasika, którego nie zastałyśmy.

Wróciłyśmy do domu, nie wiedząc kompletnie nic ani o ojcu, ani o tej całej osobliwej sytuacji. Puściłam radio i wtedy usłyszałam o stanie wojennym. Ale się, psubraty, urządzili.

Oprac. msw



AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Wielka przygoda Jeżyka” – Jennie Poh

Ta pięknie ilustrowana książka dla dzieci jest idealna na prezent. Poznamy w niej Jeżyka, który staje przed nie lada wyzwaniem, ponieważ ma



opuścić swoją mamę i wyruszyć w nieznaną świat. Co go czeka? Czy grozi mu jakieś niebezpieczeństwo? Dopiero był taki malutki, a teraz pozostawia swój dom i, za namową mamy, wychodzi na swoją pierwszą wielką wyprawę. Czy Jeżyk zdoła pokonać przeciwności, które napotka w czasie swej wędrówki? Kto mu pomoże? To pozycja obowiązkowa dla tych młodych czytelników, którym brakuje odwagi i samodzielności w codziennym życiu. Skoro Jeżyk tak dobrze sobie poradził, to nasi mali czytelnicy też mogą bez obawy odkrywać otaczający ich świat, przełamywać swoje lęki i niepokoje i nauczyć się samodzielności.

Marzena

„Z każdym oddechem” Nicholas Sparks

Nowa, poruszająca historia od mistrza romansu i złamanych serc. Tru Walls, przewodnik safari, leci z Zimbabwe do Sunset Beach w Północnej Karolinie, aby poznać swojego biologicznego ojca. Hope Anderson, zmartwiona chorobą ojca i swoimi niełatwymi relacjami z chłopakiem, przyjeżdża do Sunset Beach na ślub swojego najlepszego przyjaciela. Pięć dni spędzonych razem przypadkowo, na zawsze zmienia bieg ich życia.

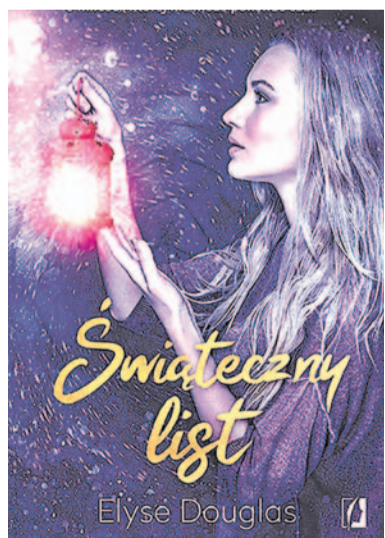
Nicholas Sparks jest mistrzem opowiadań, który nieustannie czerpie inspirację z własnych doświadczeń życiowych. Książka zaczyna się od wyjaśnienia, jak autor natrafił na historię Tru i Hope. Inspiracją była skrzynka pocztowa The Kindred Spirit. Utworzona w 1983 roku, by ludzie na całym świecie mogli przeczytać historie innych i napisać własną. Osobista interwencja Sparksa w historię Tru i Hope jest oczywista, bo stworzył wspaniały świat pełen miłości, nadziei, poświęcenia i cudów. Ze względu na jego słabość do Afryki, w szczególności Zimbabwe, historia Tru wydaje się niesamowicie autentyczna, nie mówiąc już o cudow-



nych opisach afrykańskiego krajobrazu. Czytelnicy będą zachwyceni siłą, odpornością i lojalnością bohaterów. Chociaż zakończenie jest słodko-gorzkie, pozostawi uczucie satysfakcji i całości. Wybierzcie się w podróż z Tru i Hope. Zakochacie się w nich i Sunset Beach tak samo jak ja.

Mariola K.

„Świąteczny list” – Elyse Douglas



„Świąteczny list” to książka magiczna, idealna na prezent. Główna bohaterka Evelyn Sharland, młoda pielęgniarka w sklepie z antykami, kupuje lampion, we wnętrzu którego znajduje ukryty list. Postanawia go przeczytać dopiero w domu. Okazuje się, że jest napisany przez męż-

czynny, który prosi swoją wybrankę o zapalenie lampionu na znak ich miłości. Wiadomość pochodzi z 1885 roku. Zaintrygowana Eve odkrywa, iż owa wybranka o tym samym imieniu i nazwisku to jej daleka krewna. Ojciec dziewczyny ustala, że zmarła na gruźlicę kobieta była panną. Postanawia spełnić prośbę kochanków i w tym celu udaje się do parku, aby zapalić lampion, który następnie przenosi ją do roku 1885. Jak w tych trudnych dla kobiet czasach poradzi sobie Evelyn? Czy odnajdzie daleką krewniaczkę i uratuje ją? Jak zmieni się przez to bieg historii, a tym samym, jak będzie wyglądała jej przyszłość? Z tymi rozterkami główna bohaterka będzie się zmagać w roku 1885 w Nowym Yorku. Powieść czyta się doskonale, a wątek podróży w czasie jest dopracowany. Na kolejnych kartkach poznajemy nowych bohaterów i intrygi, które nie pozwalają oderwać się od książki. Gorąco polecam na te długie zimowe wieczory.

Renata

Warto obejrzeć

Wystawa w Galerii 20

Od 4 grudnia w Galerii 20 można oglądać wystawę malarstwa Elżbiety Wesolkin. Warto wybrać się do Miejskiej Biblioteki Publicznej, niekoniecznie tylko przy okazji wypożyczenia książek. Obrazy Elżbiety Wesolkin zasługują na obejrzenie. Oddychają kolorami, eksponują detale, organizują przestrzeń na podobieństwo baśni.

Sanoczenie doskonale rozpoznają malarstwo Elżbiety Wesolkin. Jest oryginalne, chociaż zakotwiczone w wielu – rozpoznawalnych konwencjach czy trendach. Autorka poszukuje form, eksperymentuje i to sprawia, że każda kolejna wystawa Elżbiety Wesolkin warto porównać z poprzednią, ponieważ jej malarstwo ewoluuje, nie przywiązuje się do sprawdzonych wzorów.

Na wystawie w MBP zaprezentowano kilka tematycznie uporządkowanych eksperymentów: z postaciami, martwą naturą i krajobrazem. Wszystkie łączy eksperymentowanie ze światłem – jego źródło jest wpisane w każdy obraz, czuje się je, ma się potrzebę wyobrażenia sobie niewidzialnej, ale pracującej, gdzieś, za plecami, smugi światła.

Baśniowość, surowa i powściągliwa, rodem z opowiadań Hansa Christiana Andersena, to cecha wszystkich prac, prezentowanych na wystawie. Także i w ten sposób można je pewnie czytać – oglądając.

msw



Ciekawe zajęcia warsztatowe

BWA zaprasza nauczycieli

Film w szkole. Narzędzia i wiedza

Termin: 19.01.2019

Godzina: 10.00 - 16.00

Program zajęć:

1. Film w realizacji podstawy programowej oraz w działaniach pozaszkolnych,
2. Film jako narzędzie dydaktyczne,
3. Prezentacja metod i narzędzi.

Warsztat odbędzie się w BWA Galerii Sanockiej (Rynek 14)

Zajęcia bezpłatne!

Prowadzenie: Ewa Musiał

Zgłoszenia do 14.01.2019

Działanie zorganizowane w ramach projektu „Filmoteka Szkolna. Akcja!” realizowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej we współpracy z Filmoteką Narodową – Instytutem Audiowizualnym przy wsparciu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Teatr jako narzędzie pracy z dziećmi i młodzieżą

Termin: 26.01.2019

Godzina: 12.00 - 18.00

Program zajęć:

1. Podstawy reżyserii scenicznej
2. Jak szybko i zgrabnie stworzyć scenariusz
3. Pisanie na scenie (tworzenie improwizowanego scenariusza)
4. Podstawowe zasady pracy nad rolą

Warsztat odbędzie się w BWA Galerii Sanockiej (Rynek 14)

Opłata: 40,00 pln

Wszyscy uczestnicy warsztatów, otrzymują zaświadczenia potwierdzające udział w szkoleniu
Zapisy: do 21.01.2019

Zajęcia prowadzi **Małgorzata Szyszka**, reżyser i dramaturg, absolwentka Akademii Teatralnej im. A. Zelwrowicza w Warszawie. Stypendystka MKiDN, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, Miasta Warszawy, Fundusza Promocji Twórczości. Zrealizowała szereg spektakli teatralnych np. „Dwa razy dwa” wg. Dostojewskiego Poza teatrem realizuje filmy dokumentalne Tropami Jerzego Grotowskiego po Meksyku: „Amecameca” i „Nie zatrzymujcie się...” (festiwal Artes. Docs w Meksyku) oraz prowadzi warsztaty teatralne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestniczyła w międzynarodowym projekcie „Artyści w akcji – dla zmian społecznych” finansowanym przez Europejską Fundację Kultury.

„Słowo – Obraz – Nowe Media”
Które media są „nowe”?

Termin: 02.02.2019 r.

Godzina: 13.00 - 18.00

Program zajęć:

1. Czym uwodzi rzeczywistość Internetu?
2. Dlaczego młodzież woli rozmawiać online niż w bezpośrednim kontakcie?
3. Czy językiem nowych mediów da się opisać rzeczywistość?
4. Jak wykorzystać nowe media i gatunki w nauczaniu?

Warsztat odbędzie się w BWA Galerii Sanockiej (Rynek 14)

Opłata: 40,00 pln

Wszyscy uczestnicy warsztatów, otrzymują zaświadczenia potwier-

dzające udział w szkoleniu
Prowadzenie: **dr Anna Chudzik** (Uniwersytet Jagielloński)
Zapisy: do 21.01.2019

Tematem warsztatów są zmiany zachodzące we współczesnych formach komunikowania się między ludźmi. Celem warsztatów jest ukazanie poznawczego i semiotycznego podłoża tych zmian, a także rodzących przez nie w praktyce zagrożeń i szans. Poruszone zostaną zagadnienia przekładu intersemiotycznego, kodów, gatunków i trendów nowych mediów, wpływu nowych mediów na formy komunikowania się młodzieży, wykorzystania nowych mediów w praktyce edukacyjnej, promocyjnej, kulturotwórczej.

Szczegółowa tematyka:

1. Nowe media jako nowe narzędzie komunikacji międzyludzkiej – zagrożenia i szanse
2. Cechy funkcjonalne nowych mediów – atrakcyjność a niebezpieczeństwo uzależnienia
3. Wyrażanie siebie w kontakcie za pośrednictwem – nowa forma kontaktu międzyludzkiego
4. Język nowych mediów – słowo, obraz, multimodalność (wieloznakowość)
5. Przykłady tematów i ćwiczeń nawiązujących do rzeczywistości nowomediowej (do wykorzystania w praktyce dydaktycznej i podobnej).

INFORMACJE I ZAPISY:
tel. 13 46 360 30
galeriasanocka@gmail.com

Tadeusz Barucki

ZŁOTE RUNO Z KOLCHIDY

W starych klechdach greckich są opowieści o tym, jak Argonauci, wracając z Kolchidy, przywozili złote runo. Racjonalne myślenie każe to „między bajki włożyć”, ale... Zobaczmy, jak to było w Gruzji, gdzie poniosło mnie w roku 1966 – zaraz po powrocie z Południowej Ameryki – oferując gruzińskim kolegom kilka różnych tematycznie wykładów, z których wybrali sobie – ich zdaniem najbardziej egzotyczny, bo tak daleki – architekturę Peru. I rzeczywiście temat chwycił, a w dyskusji o Machu Picchu padło pytanie, jak do tych – tak trudno dostępnych miejsc – docierałem?

Jak się już jest w jakimś odległym kraju – powiedziałem – to te trudno dostępne miejsca są już znacznie bliżej i łatwiej jest – czasem też przy czyje pomocy – do nich dotrzeć. Gdy jestem teraz w Gruzji, tak daleko od Polski, a cóż dopiero od Peru, to łatwiej stąd już dotrzeć np. do Miestii, która byłaby dla architektów w Peru równie atrakcyjna, jak Machu Picchu dla was. Powstała wrzawa, w wyniku której prezes ich stowarzyszenia oświadczył, że oczywistością jest, że mi w dotarciu do Miestii pomogą. Ale były problemy. Pierwszy zasadniczy, że to teren niedostępny dla obokrajowców, ale to biorą na siebie. Drugi to ten, że nie ma „lotnej” pogody, a drogę przez góry do Miestii dopiero budują. Poszukiwania po kolchozach doprowadziły do znalezienia terenowego jeepa, którym następnego dnia wyruszyliśmy do Miestii. Skacząc po wybojach budującej się drogi i prześlizgując się nad urwiskami, dotarliśmy po południu do Miestii. O tym, że podróż ta nie była łatwa świadczy to, że kierowca

po przyjeździe na miejsce oparł głowę na kierownicy i długą chwilę się nie odzywał. Ale byliśmy w Miestii.

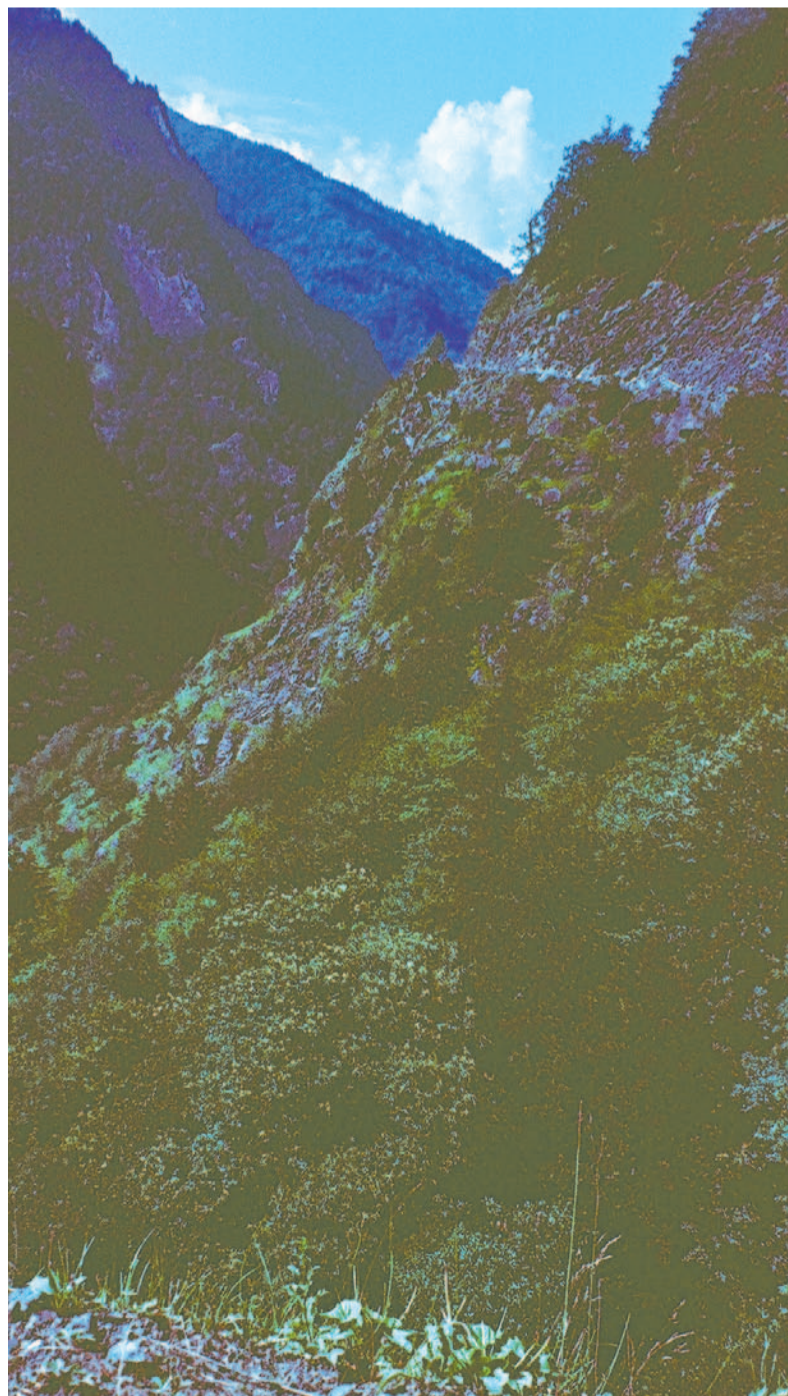
Jest to urokliwa, wysoko w górach położona osada, gdzie każde domostwo posiada wysoką, kamienną wieżę. Służyły one niegdyś do obrony czy też schronienia przy sąsiedzkich napadach, jak i – niekiedy krwawych – waśniachrodowych. Wsumie tworzą w tym malowniczym górskim krajobrazie jedyną w swoim rodzaju – najeżoną pionami kamiennych wież – panoramę, będącą atrakcją w skali światowej. Gruzja zresztą ma w zakresie takiej regionalnej architektury więcej do zaoferowania, jak np. podobnie obronną architekturę w również górskim rejonie Szatili, czy też bardzo ciekawy typ drewnianej konstrukcji przykrycia domostwa zwany darbadzi, a będący jak gdyby prototypem kamiennej kopuły. Tutaj w Miestii były przede wszystkim te wieże, które trzeba było jak najszybciej oglądać, bo czekała nas jeszcze trudna powrotna podróż. A zadanie nie było łatwe, bo przy każdym domu witał nas go-

spodarz z szklanką w ręce i wypadało spełnić powitalny toast. A potem wdrapywać się na wieżę. Po kilku takich odwiedzinach cała ta sprawa nie była już taka prosta.

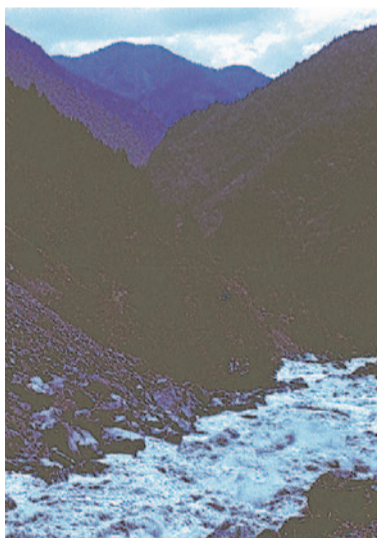
Ta gościnność była jednak jak najbardziej naturalna, a wsparta żywym ciągle folklorem, i wzbogacała to niecodzienne przeżycie. A potem wracaliśmy do Kutaisi, gdzie następnego dnia miałem mieć wykład o architekturze – tak to sobie wybrali – USA. Naczelnicy architekt tego miasta postanowił przed wykładem wydać na świeżym powietrzu powitalne przyjęcie, na którym – co chwila – zmieniano dzbanki pełne wina i najróżnorodniejsze, wspaniałe sery. A że Kutaisi jest stolicą dawnej Kolchidy, dowiedziałem się tam właśnie, że strumienie, wzdłuż których w górach jechaliśmy, niosą ze sobą złoty piasek i górale, aby go wylowić, kładą do wody skóry baranie, na których owłosieniu ten piasek się osadza. I tak właśnie powstawało złote runo, które przywozili Argonauci. A więc nie była to bajka!



Miestia. Zagroda



Swanecja. Góry



Swanecja. Złotodajny potok



Gruzja. Konstrukcja darbadzi



Miestia. Panorama

Jak w Bieszczadach internowano działaczy „Solidarności”

W okresie obowiązywania stanu wojennego Bieszczady stały się miejscem internowania wielu działaczy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Niemal od pierwszych godzin funkcjonował obóz zlokalizowany w więzieniu w Uhercach, w marcu 1982 „ekstremistów” kierowano do Nowego Łupkowa, zaś w maju do Arłamowa przywieziono Lecha Wałęsę.



Lech Wałęsa w Arłamowie

W Sanoku i okolicy do internowania przewidzianych było kilkanaście osób, w całym ówczesnym województwie krośnieńskim 46 (ta liczba wzrosła niemal dwukrotnie w późniejszym okresie). Przez całą noc z 12 na 13 grudnia milicja wraz ze Służbą Bezpieczeństwa dokonywała – według wcześniej przygotowanych list – zatrzymań osób, uważanych za „zagrożenie dla porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Mimo że powszechnie przeczuwano, iż „komuna coś szykuje”, zwłaszcza w obliczu ciągłej eskalacji konfliktów społecznych, to dla większości struktur „Solidarności” wprowadzenie stanu wojennego było zaskoczeniem. Związek w swej masie okazał się nieprzygotowany na taki scenariusz, opór społeczny był znacznie mniejszy, niż spodziewała się władza. W Sanoku wybuchły jedynie krótkotrwałe strajki (z udziałem części załóg) w Stomilu i Autosanie. Szef stomilowskiej „Solidarności” Jerzy Kuzian został później skazany za to na rok więzienia.

„Internaty”

Pierwszy transport internowanych działaczy „Solidarności” z ówczesnego województwa przemyskiego dotarł do więzienia w Uhercach około 5 rano 13 grudnia 1981. Zaskoczeni, o niczym niewiedzący strażnicy, przed dwie godziny nie chcieli wpuścić konwoju na teren zakładu.

W całym kraju, głównie na bazie istniejących zakładów karnych, utworzono obozy dla internowanych, do których pierwszego dnia trafiło ponad trzy tysiące osób (ostatecznie liczba internowanych w okresie całego stanu wojennego zbliżyła się do 10 tysięcy. Na terenie obecnego województwa zlokalizowano cztery ośrodki dla internowanych: w podrzeszowskim wówczas Załężu (dzisiaj dzielnica Rzeszowa), Uher-

cach i Łupkowie oraz w Nisku, gdzie umieszczono kobiety.

Fakt, że Uherce i Łupków zlokalizowane są w pobliżu dawnej granicy polsko-radzieckiej wzbudzał wśród niektórych zatrzymanych poważne obawy. Zwłaszcza w czasie transportu, gdy zaskoczeni, często wyrwani ze snu, więźniowie myśleli nawet, że są transportowani na Wschód. Takie przekonanie nieraz było potęgowane przez „dowcipy” konwojentów wspominających o łagrach i Syberii.

Z „internatów” zlokalizowanych na terenie ziemi sanockiej stosunkowo najlepsze warunki miał obóz w Łupkowie. Opozycjonistów umieszczono w jednym z bloków powstałego zaledwie kilkanaście lat wcześniej półotwartego zakładu karnego dla więźniów z niskimi wyrokami. Ze wspomnień osadzonych wynika, że warunki internowania w Łupkowie były znośne, na pewno o wiele lepsze niż w wielu innych „internatach”. Narzekano co prawda na liczne usterki w infrastrukturze, przeciekające dachy, ale w ówczesnej rzeczywistości nie było to nic wyjątkowego, co można by uznać za celowe uprzykrzanie życia internowanym.

Znacznie gorzej było w Uhercach. Zakład ten uchodził za jeden z nowoczesniejszych, ale internowanych umieszczono w najgorszym pawilonie, jeszcze przed przyjazdem działaczy „Solidarności” kwalifikującym się do generalnego remontu. Cele były brudne i zimne, opieka lekarska na niskim poziomie, pojawiały się problemy z dostarczaniem wody (zwłaszcza ciepłej).

Opór

Do Łupkowa zaczęto przywozić internowanych z innych ośrodków dopiero w marcu, gdy sytuacja w kraju była już

mniej napięta, władze miały świadomość, że przynajmniej początkową rozgrywkę z opozycją wygrały, więc i rygor stawał się coraz mniejszy. Co niewątpliwie ośmielało internowanych do otwartego demonstrowania swej niechęci zarówno do całego systemu, jak i reprezentujących ten system strażników więziennych.

Niesubordynacja należała do dobrego tonu. Do strażników należało się odnosić z wyższością, z nieskrywaną pogardą. Powszechnie było odmawianie wykonywania poleceń, niszczenie więziennego mienia, nagminne łamanie obowiązującego regulaminu, trzeba przyznać, że niezbyt sumiennie przez strażników egzekwowanego. Funkcjonariusze skarżyli się w raportach na stosunek do nich ze strony uwięzionych, w wielu dokumentach pojawiają się informacje, że strażnicy są psychicznie przemęczeni pilnowaniem krnąbrnych opozycjonistów.

Jeden z oficerów, wizytujący ośrodek w Łupkowie, pisał w raporcie z nieskrywanym oburzeniem (pisownia oryginalna): „stwierdziłem, że zachowanie ich (internowanych – przyp. autora) jest bardzo agresywne, a liczne piosenki, zbiorowe okrzyki, skandowanie, przepelnione było skrajną nienawiścią do ustroju, PZPR, SB, Wojska i gen. Jaruzelskiego. Pełno było wrogich epitetów, wulgarnych wyrażań. Obraz nieporównywalny nawet z najbardziej agresywnie zachowującymi się osobnikami podczas ulicznych manifestacji”.

Podobne, buntownicze nastroje, przejawiali internowani w Uhercach. Tu władze, by spacyfikować nastroje osadzonych, uciekły się nawet do demonstracji siły, kierując na zajmowany przez nich oddział kilkudziesię-

ciu funkcjonariuszy Służby Więziennej w hełmach i z pałkami. Na wiele się to nie zdało, bo niesubordynacja była częstym orężem internowanych. Dość kuriozalna sytuacja miała miejsce tu w listopadzie 1982 roku, gdy 4 zwolnionych z „internatu”... odmówiło wyjścia. Strażnicy musieli ich niemal siłą wyrzucić za bramę.

„Pod celą”

W celach roiło się od rzeczy przemycanych z zewnątrz, absolutnie zabronionych przez regulaminy: nielegalnych wydawnictw, aparatów fotograficznych, nawet odbiorników radiowych, czy to przemycanych „z wolności” przez odwiedzających, czy też skonstruowanych przez uzdolnionych technicznie osadzonych. Sporadyczne rewizje nie przynosiły większych efektów. Zresztą można było odnieść wrażenie, że strażnikom niespecjalnie zależy na znalezieniu czegoś „trefnego”. Zazwyczaj kończyło się to bowiem ostrymi, słownymi spieraciami z internowanymi.

Internowanym, w dużej części młodym ludziom, przyzwyczajonym do aktywnego życia, najbardziej dokuczala więzienna monotonia, dni i tygodnie wlokące się w ograniczonej przestrzeni. Stąd i wyszukiwano sobie zajęcia, zabijające czas. Powszechnie było werbalne okazywanie niechęci do systemu komunistycznego. Przejawiało się w tworzeniu piosenek czy wierszy, może różnej wartości artystycznej, ale o jednoznacznym wydźwięku politycznym. W obozie funkcjonował swoisty „chór”, którego nagrania były szeroko kolportowane w Polsce. Tu powstawały nagrania takich „wojennych” przebojów, zarówno oryginalnych, jak i przeróbek; „Zielona WRON-a”, „Hymn Internowanych” czy „Wędrujemy”.

Warunki panujące w obozach dla internowanych musiały być w miarę znośne, także z tego powodu, że co jakiś czas były one wizytowane przez delegacje Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Władza, usiłująca przekonać świat, że w kraju postępuje normalizacja, nie mogła sobie pozwolić na całkowite odcięcie dużej rzeszy działaczy najsłynniejszego wówczas związku zawodowego.

Warunki pobytu

W sporządzanych przez MCK raportach szczegółowo opisywano warunki pobytu, kondycje więźniów, wyżywienie, sposób spędzania wolnego, sposób traktowania osadzonych przez służbę więzienną, itp. W raporcie z maja 1982 roku, gdy w obozie zarejestrowanych było 99 internowanych tak opisywano wnętrze i wyposażenie jednej z cel: „wymiar ok. 8x4x2,30, 5 dwupiętrowych metalowych łóżek, dwa kaloryfery, 3 lampy sufitowe, 2 stoły, 1 taboret, 2 ławki, 3 wieszaki, 1 szafka, 2 stoliki nocne z szufladami, 1 półka, 1 głośnik z regulacją głosu i z włącznikiem-wyłącznikiem, 1 gniazdko, 1 szczotka, 1 miotła, 1 szufelka, 1 butelka środka czyszczącego, 1 skrzynka na śmiecie, 1 pościel (1 materac, 2 prześcieradła, 2 koce i 1 poduszka) dla każdego internowanego, sztucze (1 talerz płytki, 1 głęboki, 1 łyżka i 1 filiżanka dla każdego internowanego, 1 podłoga z parkietem”.

W raporcie czytamy, że w każdym budynku znajdowały się umywalnie z bieżącą wodą, „która w zasadzie była zimna, a ciepłą wodę puszczano 2 razy dziennie”. Internowani mogli z niej dwa razy w tygodniu korzystać. Osadzeni osobiste pranie robili sami. W raporcie zanotowana jest skarga, że „pracownicy pralni nie piorą starannie ręczników i prześcier-



Internowani z Uherzec na spacerniaku



Manifestacja internowanych w Uhercach – 31 sierpnia 1982 r.



Pawilon internowanych w Uhercach 1982 r.



Zrobione z ukrycia zdjęcie apelu internowanych w Nowym Łupkowie

radel". Więźniowie mieli zapewnić opiekę medyczną, nieograniczoną korespondencję, raz w miesiącu 60-minutową wizytę bliskich. Stosunkowo swobodny dostęp mieli internowani do usług religijnych.

Wyżywienie serwowane internowanym dzisiaj wzbudza uśmiech, ale pamiętajmy, że w czasach permanentnych niedoborów była to codzienność: na śniadanie barszcz czerwony, na obiad krupnik, pulpey, ziemniaki, kapusta, na kolację jajko, chleb, margaryna, kawa. Administracja ośrodka zapewniała, że dzienne wyżywienie zawierało przepisowe 4050 kcal. W kantine można było dwa razy w miesiącu nabyć (każdorazowo na kwotę do 500 złotych) owoce i warzywa w puszkach, herbatniki, cukier, artykuły toaletowe, piśmiennicze, papierosy, po cenach urzędowych.

Monotonne życie internowanych co jakiś czas przerywały nadzwyczajne wydarzenia. Takimi były zarówno namiastki uroczystości religijnych czy nawet rodzinnych, jak np. chrzciny. Ale co jakiś czas dochodziło też do otwartych protestów, czy wręcz buntów, które mogły mieć różne zakończenie.

Kilkakrotnie internowani z Nowego Łupkowa podejmowali strajki głodowe – jedną z najpopularniejszych form protestu w obozach. Kilkusobowe głodówki miały miejsce m.in. w kwietniu, maju i lipcu 1982. We wspomnieniach i oficjalnych dokumentach brak jednak informacji o jakimś powodzie się one odbyły.

Władze miały wyraźny problem z uspokajaniem nastrojów internowanych. Czasami działania strażników wobec buntujących się wskazywały na całkowitą bezradność, bardziej to były nieudolne próby manifestacji siły niż rzeczywiste „zaprowadzanie porządku”. Poważnie wyglądała manifestacja osadzonych 13 czerwca, w pół rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Po okolicznościowym apelu osadzeni wydostali się w nocy na spacerniak, intonując patriotyczne i religijne pieśni, wznosząc antykomunistyczne okrzyki.

Dyrekcja ośrodka zareagowała panicznie. Obawiano się otwartego buntu. Ściągnięto dodatkowe siły Straży Więziennej, okoliczny teren, w obawie przed próbami ucieczki, oświetlono racami. Do akcji zabezpieczenia więzienia zmobilizowano nawet miejscową jednostkę Wojsk Ochrony Po-

granicza, co wywołało drwiny, że władza obawia się, iż internowani będą chcieli uciekać do... Związku Radzieckiego.

Próby ucieczek

Jednym z tematów rozmów osadzonych w obozie było marzenie o ucieczce. Aż dziwne, że mimo upływu stosunkowo niedługiego czasu, ten temat jest jak na razie bardzo mało znany, zaś niektóre relacje są z sobą sprzeczne. Jeszcze dziwniejsze, że tak naprawdę spektakularnych ucieczek w ogóle nie zanotowano. Istnieją niezweryfikowane wspomnienia o ucieczkach z obozu podjętych przez Bogusława Szybalskiego i Stanisława Kusińskiego. Nieco więcej wiemy o zagadkowo zakończonej ucieczce dwóch więźniów, którzy po przecięciu siatek ogradzających wydostali się na zewnątrz. Następnego dnia dobrowolnie jednak wrócili. Nie bardzo wiadomo co było powodem tak zaskakującego kroku.

Najgłośniejsza w opozycyjnych kręgach była ucieczka Antoniego Macierewicza, więzionego najpierw w Załężu, później w Nowym Łupkowie. Znany już wówczas opozycjonista został przewieziony do szpitala w Sanoku, gdzie kierowano łupkowskich internowanych skarżących się na różne dolegliwości. Odwiedzająca chorego żona, poprosiła o pomoc księdza Adama Sudola, który bez wahania zdecydował się ułatwić wydostanie na zewnątrz. Macierewicz otrzymał skierowanie do dentysty, znajdującego się w oddzielnym budynku, korzystając z nieuwagi strażnika w pierwszych dniach grudnia 1982 wyszedł na zewnątrz i wsiadł do samochodu. Według niektórych relacji był to pojazd ks. Stanisława Ruszały, wg. innych... karawan. Stąd już przez Rzeszów przedostał się do Warszawy.

W zasadzie to i wyjście na wolność pana Antoniego trudno uznać za typową ucieczkę, zwłaszcza że prawdopodobnie... nikt go nawet nie szukał. Według internowanego działacza „Solidarności” Jerzego Zajęca szpital sanocki nie był w tym czasie pilnowany już ani przez milicję, ani przez SB. Z kolei znany działacz opozycyjny Tadeusz Kensy, w swych wspomnieniach regularnie publikowanych na Facebooku pisze:

– O ile wiem, nie wysłano za Macierewiczem listu gończego, a 23 grudnia rzeczywiście został formalnie zwolniony. Choć nie był ofi-

cialnie poszukiwany, to ukrywał się – być może jednak tego wymagały jego ówczesne konspiracyjne zajęcia.

Teoretycznie łupkowski obóz mógł pomieścić dwustu internowanych, zazwyczaj jednak liczba osadzonych nie przekraczała setki. W Uhercach, po niespełna roku od ogłoszenia stanu wojennego, liczba internowanych oscylowała około dziesięciu. Końcem 1982 roku władze zdecydowały o likwidacji ośrodków.

Internowany Lech Wałęsa

Niewątpliwie najsłynniejszym internowanym w Bieszczadach był sam przewodniczący NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa. Do ośrodka rządowego w Arłamowie, gdzie przez kilka miesięcy miał być przetrzymywany trafił stosunkowo późno, bo 11 maja 1982 roku. Przetransportowano go tu helikopterem. Sam przywódca „Solidarności” tak opisywał swoje zetknięcie z tym miejscem:

– Znalazłem się jako gość rządu w ośrodku rządowym, silnie strzeżonym przez wojsko. Gdyby tam front przeszedł, nikt by nas nie odnalazł. Gęste lasy, dróg nie ma, tylko leśne ścieżyny i trzy strefy ogrodzeń z drutów. Ośrodek rządowy, w którym się znalazłem, służył do polowań, przyjmowania zagranicznych gości z żyłką myśliwską.

Lech Wałęsa – jako niekwestionowany wówczas przywódca wielomilionowego ruchu społecznego – traktowany był przez władze w sposób szczególny. Wynikało to z pozycji związku, jak również faktu, że miejsce i warunki pobytu szefa „Solidarności” były przedmiotem zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej. Kilkakrotnie Arłamów był w tym czasie wizytowany przez pracowników Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Do warunków, w jakich przebywał, MCK nie miał większych zastrzeżeń. Zwracano uwagę głównie na znaczną odległość od miejsca zamieszkania.

Pobyty Lecha Wałęsy w Arłamowie nie trwał długo. Zwolniony został 14 listopada 1982 roku i przez szereg kolejnych lat traktowany był przez władze jako „osoba prywatna”. Niezależnie od obecnej oceny Wałęsy Arłamów wciąż jest z nim kojarzony, a pomieszczenia, w których był internowany, traktowane jako jedna z atrakcji ekskluzywnego kompleksu hotelowego, którym jest obecnie dawny ośrodek rządowy.

Z kalendarium podkarpackiej historii
14 – 20 grudnia

Urodzili się

15.12.1962 w Lubaczowie urodził się Wojciech Blecharczyk, w latach 2002-2014 burmistrz Sanoka.

Zmarli

19.12.1889 zmarł Zygmunt Grotowski, właściciel niedużego folwarku w Jaćmierzu, zwanego „Chmurówką”. Pierwotnie został pochowany w grobowcu rodzinnym na miejscowym cmentarzu. Po pogrzebie, gdy otworzono testament, okazało się jednak, że jego ostatnią wolą jest, by jego szczątki złożyć na wzgórzu odległym 1,5 kilometra od jego posiadłości, by mógł spoglądać na majątek. Zmarły zastrzegł, że jeżeli nie spełniona zostanie jego wola, cały majątek ma zostać przekazany na cele dobroczynne. Rodzina przeniosła więc zwłoki we wskazane miejsca w Posadzie Jaćmierskiej i postawiła tu pomnik opiewający jego zasługi dla cmentarza. Dzisiaj grobowiec jest jedną z miejscowych atrakcji turystycznych.

Wydarzyło się

14.12.1886 konsystorz biskupi w Przemyślu wydał pozwolenie na poświęcenie sanockiego kościoła Przemienienia Pańskiego, pierwszej samodzielnej świątyni rzymskokatolickiej w mieście od czasów pożaru starego kościoła Michała Archaniola w 1782 roku. Inicjatorem budowy był ks. Franciszek Salezy Czaszyński, który niemal od samego przybycia do Sanoka w 1867 roku postawił sobie taki cel i zbierał niezbędne fundusze.

14.12.1981 specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz oświatowych i miejskich zajmuje pomieszczenie wykorzystywane dotychczas przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania w Sanoku. Sprzątacze odebrane zostają klucze, komisja zabiera całą dokumentację i zajmuje konto.

15.12.2013 decyzją PKP Polskich Linii Kolejowych z eksploatacji ostatecznie wyłączono odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz-Krościenko.

16.12.1884 uruchomiono Trasę Kolei Transwersalnej biegnącą z Czadcy na Słowacji przez Chabówkę, Nowy Sącz, Zagórz do Husiatyn na obecnej Ukrainie. Linia była ogromnym osiągnięciem ówczesnej techniki kolejarskiej. W ciągu zaledwie dwóch lat wybudowano prawie 500 kilometrów trasy z licznymi mostami i wiaduktami.

16.12.1894 ukazał się okazowy numer lokalnego pisma „Gazeta Sanocka”, wychodzącego przez trzy następne lata.

17.12.2010 starostą powiatu sanockiego został wybrany Sebastian Niżnik.

18.12.1872 oddany został do użytku odcinek torów kolejowych z Komańczy do Łupkowa liczący sobie 13,7 km. Była to część trasy biegnącej ze Słowacji do Przemyśla.

18.12.1903 w Sanoku powołano do życia Kasę Oszczędności, później nazwaną Komunalną Kasą Oszczędności Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

18.12.2013 rada Gminy Zarszyn przyjmuje „uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi, banneru, sztandaru i pieczęci Gminy Zarszyn oraz warunków używania herbu i barw Gminy Zarszyn”. W uchwale czytamy m.in. „Herb Gminy Zarszyn to w polu błękitnym pół lilii florenckiej złotej, ze złotą przewiązką, wyrastającej ze złotego serca. Herb Gminy Zarszyn jest herbem miejscowości Zarszyn, w stylizacji odpowiadającej najstarszej znanej pieczęci Zarszyna. Barwy godła wywiedziono z barw herbowych ziemi sanockiej. Niezależnie od tego mają też ogólną symbolikę, oznaczają m.in.: złoto - szlachetność, błękit - piękno, wzniosłość, prawość. Znaczenie mają też konfiguracje barw: złota z błękitną oznaczają radość”.

18.12.2013 sołectwo Besko zwyciężyło w konkursie „Piękna Wieś Podkarpacka” organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2011-2016.

19.12.1886 proboszcz sanocki Franciszek Salezy Czaszyński dokonał uroczystego poświęcenia nowo zbudowanego kościoła Przemienienia Pańskiego przy placu św. Michała.

20.12.1893 posłem na galicyjski Sejm Krajowy VI kadencji w miejsce zmarłego w październiku tego roku Zygmunta Bolesty-Kozłowskiego z Kozłowa w kurii (okręgu) obejmującej Sanok został Jan Duklan Słonecki herbu Korab, ziemianin, właściciel dóbr m.in. w Jurowcach. (sj)

AUTOR KORZYSTAŁ M.IN. Z KSIĄŻKI "OŚRODKI ODOSOBNIENIA W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ (1981-82)" GRZEGORZA WOŁKA, WYDANEJ PRZEZ RZESZOWSKI IPN W 2009 ROKU. Z NIEJ TEŻ POCHODZĄ NIEKTÓRE FOTOGRAFIE AUTORSTWA T. BIGOSA. FOT. ARCHIWUM, IPN
AUTOR JEST WYDAWCĄ I REDAKTOREM NACZELNYM CZASOPISMA „PODKARPACKA HISTORIA”, PERIODYKU „Z DAWNEGO RZESZOWA” ORAZ PORTALU WWW.PODKARPACKAHISTORIA.PL.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Dom piętrowy murowany w Sanoku przy ul. Lwowskiej (przy oś. Błonie). Budynek o pow. 109 m², plus działka 814 m², dwa garaże na sam. osobowy i dostawczy. tel. 601 558 811
- Sprzedam działkę budowlaną w dzielnicy Olchowce pow. 30 ar. z możliwością podziału, nr działki 733/6, cena 9000 zł za ar. kontakt 696155536

Posiadam do wynajęcia

- Pokój z używalnością kuchni dla 2 osób pracujących, tel. 512- 220-202
- Posiadam do wynajęcia dwa pokoje lub mieszkanie w Sanoku, tel. 606-689-819

AUTO MOTO

Kupię

- Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 536315258
- Kupię fiata 126p tel. 536315258

PRACA

Korepetycje

- Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa. Fizyka – gimnazjum, tel. 516-032-448
- Chemia tel. 665-854-866
- Niemiecki tel. 506-900-373

Usługi

- **KARO ŻALUZZE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- **USŁUGI PARKIECIARSKIE** -cyklinowanie -układanie parkietu, paneli -podłogi drewniane **KONKURENCYJNE CENY**, TEL. 786 230 231

INFORMATOR MEDYCZNY

- **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra**, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

- Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Mam bardzo małą emeryturę, bardzo proszę o podarowanie niepotrzebnego laptopa, telefonu komórkowego i pomoc w internecie, abym mogła sobie poradzić. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735-474-750

Medyczna Szkoła Policealna im. Anny Jenke
38-500 SANOK | ul. Konarskiego 3
tel/fax 46 31 242 | www.zsmsanok.pl

Ogłasza nabór od lutego 2019r. na kierunki:

Protetyk Słuchu (policealny- 2 lata)
Higienistka Stomatologiczna (policealny- 2 lata)

Nauka bezpłatna, stypendia naukowe i socjalne

TRANS-GAZ SANOK

**W związku z dynamicznym
rozwojem firmy,
poszukujemy kierowców
(KAT. C+E)**

Możliwość zdobycia uprawnień ADR

tel. 602 111 449

e-mail: j_hnat@architekci.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

20 grudnia 2018 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny

**Ryszard
Karaczkowski**

w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

oferta ważna od 20 listopada
do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

**Lokal
do wynajęcia
o pow. 86,54 m²
na handel, usługi, biuro**
Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

**Sprzedam dom
w surowym stanie**
Działka 7a
Sanok - Olchowce
ul. Turystyczna
tel. 512 472 537

FORNIRO Wykonuje meble na
wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

Promedica24 już w Sanoku!
Pracuj jako opiekunka seniorów
**Bezpłatne kursy
języka niemieckiego**
Tel. 506 289 101

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
- maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl



OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT ANIMALS

APEL

Nadchodzi Zima...

nie bądź obojętny na los zwierząt!



Zbliża się najtrudniejszy okres dla bezdomnych kotów i psów podwórkowych.

- Jeżeli nie masz warunków, aby zaopiekować się kotem w domu, uchył okienko piwniczne-na pewno skorzysta
- wystaw miskę z suchą karmą i wodą
- sprawdź samochód nim ruszysz (kot może szukać schronienia pod podwoziem lub pod maską)
- Zabierz do domu psa, lub zadbaj o ocieplenie budy i ciepłą wysciółkę wewnątrz.

**Pamiętaj ONE TEŻ CZUJĄ ZIMNO! nie bądź obojętny
POMÓŻ - to właśnie Ty możesz być ich jedynym ratunkiem!**

Tak samo jak ludzie tak i psy i koty są podatne na odmrożenia i hipotermie.

Pamiętaj - jeśli Tobie jest zimno to im również!

**XVIII MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ
PIŁKI SIATKOWEJ NAUCZYCIELI
O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA SANOKA**

BELFER 2018

15 grudnia – sala gimnastyczna ZS nr 5 w Sanoku

Początek zawodów:
15 grudnia (sobota) –rozgrzewki grupowe- godz.8:30 sala ZS nr 5 - I GRUPA
godz.9:30 sala SP nr 4 - II GRUPA

Udział biorą reprezentacje sanockich szkół oraz SOŚ Humenné (Słowacja):

I GRUPA	II GRUPA
Zespół Szkół nr 5	Szkoła Podstawowa nr 4
SOŚ polytechnická Humenné	Szkoła Podstawowa nr 8
Zespół Szkół nr 3	Szkoła Podstawowa nr 1
Szkoła Podstawowa nr 2	

MECZE PÓŁFINAŁOWE I FINAŁOWE - sala ZS nr 5 sobota, ok. godz. 13:00

Szczegółowy harmonogram na stronie: www.zs-sanok.pl www.facebook.com/zs5sanok/

**Pomocne wystąpią: gimnastycy z UKS "Spartak" Żelazny
Miroslav Kačnerczak uczeń z San Talant i aktualny Mistrz Świata - ok. godz. 17:00**

W imieniu organizatorów - UKS „Techbud” przy Zespole Szkół nr 5 w Sanoku
oraz Zespołu Szkół nr 5 w Sanoku

Serdecznie zapraszamy!

sponsorzy turnieju:

patronat medialny:

Travel GEO-EKO
PBSBank DRIMMONDS
PGNIG SANOK
POGLESZ
PASS
Flexibility to advance
Sanocki
isankok.pl
SANOK

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Michalski w dziesiątce grupy A

Impreza miała bardzo liczną obsadę – do walki przystąpiło blisko 250 łyżwiarzy z 27 krajów. Pierwszego dnia Michalski rozpoczął zmagania od biegu grupy B na 500 m, zajmując 12. pozycję z czasem 35,899. Kilka godzin później rozegrano wyścig grupy A na kilometr. Tym razem Piotr uzyskał wynik 1.11,145, co pozwoliło mu zamknąć czołową dziesiątkę. Świetna lokata, do tego z najlepszym rezultatem Polaków, bo w grupie B żaden z jego reprezentacyjnych kolegów nie pojechał szybciej.

Drugiego dnia pucharowych zmaganiach zawodnik Górnik jechał tylko na najkrótszym dystansie. Nieco lepiej niż w pierwszym wyścigu, bo czas 35,693 pozwolił mu zająć 5. miejsce. Najszybszy w gr. B okazał się Artur Nogal z Marymontu Warszawa – 35,547. Natomiast w niedzielę był sprint drużynowy, w którym kadra Polski z Michalskim w składzie zajęła 6. pozycję, finiszując z wynikiem 1.22,490.

Po blisko 20-letniej przerwie Puchar Świata znów zagościł w Polsce. Trzecie zawody sezonu rozegrano na krytym torze w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie z bardzo dobrej strony zaprezentował się Piotr Michalski. Panczeniście Górnik najlepiej poszło w wyścigu na 1000 metrów grupy A, w którym zajął 10. miejsce.



Piotr Michalski (z prawej) miał powody do radości. Zwłaszcza po 10. miejscu w wyścigu na 1000 m

JUDO

Cztery medale z Jasła

Jak co roku zawodnicy Pantery pojechali na Międzynarodowy Turniej Mikołajkowy w Jasło. Ich dorobek to cztery medale, w tym jeden złoty, który zdobyła Aleksandra Mielnikiewicz.



Trener Tomasz Bobala (po lewej) wraz z wychowankami

Nasza zawodniczka okazała się najlepsza w kat. do 42 kg. Oprócz zwycięstwa Mielnikiewiczówny były też trzy brązowe medale, które wywalczyli: Agnieszka Klimiuk (48 kg), Kacper Kowalewski (33 kg) i Hubert Fejkiel (42 kg). Ponad-

to miejsca tuż za podium zajęli Oliwia Grygiel (42 kg), Antonina Drwiega-Słowiak (30 kg) i Tymon Janusz (36 kg), a pozycja 7. przypadła Blance Banasiewicz (36 kg). Dla podopiecznych Tomasza Bobala były to pierwsze starty w karierze.

KICK-BOXING

Sztuki walki w PWSZ

Już w sobotę w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej pierwsza edycja Samuraj Fight Night. Impreza ma charakter treningowy i promocyjny – każdy chętny będzie mógł spróbować sił w kilku dyscyplinach sztuk walki.

Zajęcia poprowadzą nie tylko trenerzy znani z naszych klubów – Artur Szychowski i Kamil Rościński z Samuraja oraz Adam Słoniewski z Defendera (ju jitsu) i Bronisław Krawiec z dawnego BKS-u (boks). Zaproszenie do Sanoka przyjęli także:

mistrzyni świata w kick-boxingu Iwona Nieroda (Diament Pstrągowa) oraz Wiesław Kania (RKSW Rzeszów) i Rafał Dudek (Fight House Nowy Sącz). Maraton sztuk walki planowany jest w godz. 10-16. Szczegóły na naszej stronie fb.

HOKEJ

Kanonada w Dębicy

W ostatni weekend grali jedynie żacy starsi Niedźwiadków, za to ze znakomitym skutkiem, odnosząc dwucyfrowe zwycięstwo w Dębicy.

UKH DĘBICA – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-16 (0-5, 0-3, 2-8)

Bramki: Burczyk 3 (15, 44, 57), Prokopiak 2 (19, 43), Lisowski 2 (37, 45), Rocki 2 (20, 58), Czopor (11), Lemko (15), Niemczyk (30), Karnas (35), Górniak (41), Słomiana (50), K. Stabryła (59).

Drużyna Tomasza Wolanina znów zaprezentowała swój znak firmowy, czyli zwycięstwo, po którym rywalom przechodzi ochota do gry. Choć worek z bramkami rozwiązał się dopiero w połowie pierwszej tercji. Warto zwrócić uwagę, że na listę strzelców wpisało się aż 11 zawodników. Hat-tricka zanotował Sebastian Burczyk, po 2 gole zdobyli Kacper Prokopiak, Krystian Lisowski i Kacper Rocki, a po 1 – Maciej Czopor, Eryk Lemko, Kacper Niemczyk, Marcel Karnas, Karol Górniak, Jakub Słomiana, Krzysztof Stabryła.



Żacy starsi znów zwyciężyli w dwucyfrowych rozmiarach

W sobotę z Keżmarokiem

Po krótkiej przerwie walkę w II lidze słowackiej wznawia seniorski zespół Ciarko KH 58. W sobotę sanoczanie podejmą MHK Keżmarok. Początek meczu o godz. 18.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SIATKÓWKA

Ligi młodzieżowe

Trzy zwycięstwa TSV

Tym razem wszystkie mecze na wyjazdach. Dobry weekend zaliczyli zawodnicy TSV, wygrywając 3 z 4 pojedynków. Natomiast juniorki Sanoczanki doznały porażki z MKS II Łańcut.

Juniorki

MKS II ŁAŃCUT – SANOCZANKA SANOK 3:0 (25, 23, 17)

Słaby mecz naszych dziewcząt, które spokojnie mogły polewczyć o zwycięstwo, tymczasem poległy do zera. Dwa pierwsze sety przegrały po zaciętych końcówkach na przewagę, co chyba je podłamało, bo w ostatnim MKS pewnie dokończył dzieła.

Juniorzy

ANILANA RAKSZAWA – TSV SANOK 0:3 (-18, -14, -10)

Dobry występ podopiecznych Macieja Wiśniowskiego, którzy pewnie sięgnęli po komplet punktów. W naszym zespole prawie wszystkie elementy gry funkcjonowały jak należy, co przełożyło się na gładkie zwycięstwo. Dzięki temu drużyna utrzymała 3. miejsce w tabeli.

Kadeci

WISŁOK STRZYŻÓW – TSV SANOK 0:3 (-15, -20, -14)

Sanoczanie zagrali bardzo konsekwentnie, do minimum ograniczając liczbę błędów własnych. Dzięki dobrej postawie w obronie mogli wykorzystywać wiele kontrataków. Warto dodać, że w drużynie zadebiutował Tomasz Nowak, imponując warunkami fizycznymi.

Młodzicy

MOSiR JASŁO – TSV SANOK 0:2 (-13, -12)

KEPA DĘBICA – TSV SANOK 2:0 (8, 20)

Turniej w Krośnie podopieczni Krzysztofa Dziadosza rozegrali od pewnego zwycięstwa nad jaślanami, po najlepszym jak dotąd meczu w sezonie. Wszystkie elementy gry funkcjonowały na dobrym poziomie. Pierwsze minuty drugiego pojedynku też były obiecujące, ale potem kontuzji doznał Michał Ostrowski i gra TSV siadła. Wprawdzie po zmianie stron i rozsadach w składzie było lepiej, ale nie udało się doprowadzić do wyrównania.



Młodzi siatkarze TSV wygrali większość pojedynków

Turniej powiatowy Licealiady dziewcząt

Pewna wygrana ILO

Zawody w ILO zakończyły się pewnym zwycięstwem drużyny ILO, która awansowała do zmagani rejonowych.

Siatkarki „dwójki” wszystkie mecze wygrały po 2:0, pokonując kolejno: ZS1, ZS5 i w finale zespół gospodyń. Miejsce 3. zajęła ekipa ZS1 po zwycięstwie nad ZSS. Prowadzone przez Martę Szeszeń zawodniczki ILO zapewniły sobie udział w „rejonach”, które planowane są na styczeń.

Gr. I: ILO – ZS1 2:0. Gr. II: ILO – ZSS 2:0, ILO – ZS Nowosielce 2:0, ZSS – ZS Nowosielce 2:0. Półfinały: ILO – ZSS 2:0, ILO – ZS1 2:0. Mecz o 3. miejsce: ZS1 – ZSS 2:0. Finał: ILO – ILO 2:0.

XVIII Turniej „Belfer”

Nauczyciele znów pod siatką

Zawody już w najbliższą sobotę, a rywalizacja toczyć się będzie w salach ZS4 i ZS5.

Obok ekip gospodarzy do walki przystąpi jeszcze 5 drużyn – SP1, SP2, SP8, ZS3 i szkoła z Humenného na Słowacji. Początek zmagani od godz. 8.30, a decydujące pojedynki od godz. 13 w ZS5. Szczegóły na plakacie (str. 18).

Mistrzostwa Świata

Asysta Sujkowskiego, koszulka dla Dudka

Biało-czerwoni za cel stawiali sobie przynajmniej 2. miejsce w grupie, premiowane udziałem w meczu barażowym o awans do ćwierćfinału. Zadanie wydawało się wykonalne, bo każdy rywal był w zasięgu naszych unihokeistów. Polska rozpoczęła planowo, pokonując 5-2 Tajlandię. Drugi mecz przyniósł porażkę 3-4 z Estonią, mimo prowadzenia 2-0 na początku drugiej trzeciej i 3-2 w trzeciej. Niestety, końcówka zdecydowanie należała do rywali, którzy z nawiązką odrobili straty. W tym układzie o awansie decydować miał pojedynek z Australią, którego zdecydowanym faworytem byli Polacy. Tymczasem to drużyna z Antypodów zakończyła go zwycięsko, wygrywając 4-2...

Naszym unihokeistom pozostała walka o 13. miejsce, podczas której wyładowali sportową złość, odnosząc dwa pewne zwycięstwa. Najpierw pokonali 6-2 Japonię, a przy bramce na 2-0 asystował Sujkowski. Na koniec praskiego championatu Polska ponownie zmierzyła się z Tajlandią, tym razem wygrywając aż 9-1.

Turniej w Pradze nie był zbyt udany dla reprezentacji Polski, która zajęła 13. miejsce. Zgodnie z zapowiedziami w jej składzie wystąpił Jakub Sujkowski, zawodnik Wilków. Kadrowicze nie zapomnieli o innym gracz naszej drużyny, wracającym do zdrowia po wypadku Kamilu Dudku, przekazując mu koszulkę z autografami.



Zawodnicy unihokejowej reprezentacji Polski prezentują koszulkę z autografami, przygotowaną specjalnie dla Kamila Dudka. Po jej prawej stronie Jakub Sujkowski, który przywiózł prezent do Sanoka

Przed ostatnim meczem kadrowicze pokazali, że pamiętają o Dudku, który pod koniec października miał

groźny wypadek samochodowy i obecnie przechodzi zmusną rehabilitację. Wszyscy podpisali przygotowaną

specjalnie dla niego koszulkę, którą Sujkowski przywiózł do Sanoka. Cenny prezent wkrótce trafi do Kamila.

Liga sanocka

Wilki II przerwały zwycięską serię Besco

Hitem piątej kolejki był mecz rezerw ekstrakligowych Wilków z niepokonanym dotąd Besco. Druga drużyna „Watahy” przerwała zwycięski marsz lidera, co wykorzystały Niedźwiedzie, po wygranej z Passem wracając na czoło tabeli. Natomiast zespół Meblues Floorball Legends pewnie pokonał Foresta.



Zawodnicy Besco (niebieskie stroje) doznali pierwszej porażki

Ostatni z wymienionych pojedynków rozpoczął poniedziałkową serię spotkań w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Ekipa MFL szybko narzuciła swoje warunki gry. Wprawdzie przy stanie 2-0 Forest zdobył kontaktowego gola, ale potem piłeczka wpadała już tylko do jego siatki. Dublety ustrzelili Dawid Hućko i Dawid Pasierbowicz.

Podobny wynik i przebieg miał pojedynek „Miśków” z Passem, z tą jednak różnicą, że tym razem pokonani zdołali zdobyć dwie bramki. W pierwszej połowie gra była jeszcze dość wyrównana, ale po przerwie Niedźwiedzie wyraźnie podkręciły tempo. W tej części spotkania hat-trickiem popisał się

FOREST – MEBLUES FLOORBALL LEGENDS 1-7 (1-3)
Bramki: Dorotniak – D. Hućko 2, Pasierbowicz 2, Bodziak, Witan, B. Hućko.

PASS – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 2-7 (2-3)
Bramki: Rudy, Kinel – Sawicki 3, Popiel 2, Niemiec, Majoch.
IWONICZANKA WILKI II – BESCO 3-2 (1-1)
Bramki: Januszczak, Sujkowski, Zajdel – T. Milczanowski 2.

Radosław Sawicki, były hokeista sanockiej drużyny.

Zdecydowanie najbardziej zacięty okazał się pojedynek Wilków II z Besco, które we wcześniejszych czterech meczach zanotowało komplet zwycięstw. Jednak każda passa kiedyś się kończy. „Beszcianie” rozpoczęli planowo, ale później dwa razy prowadzenie przejmowały rezerwy „Watahy”. Decydującą bramkę zdobył dla niej Rafał Zajdel.

Po tej porażce Besco straciło pozycję lidera na rzecz Niedźwiedzi. Obie drużyny mają po 12 punktów, choć ta druga legitymuje się lepszym bilansem bramek, a na dodatek rozegrała o mecz mniej. Miejsce 3. zajmuje MFL z dorobkiem 9 pkt.



Miejmy nadzieję, że tym razem Wilki mocniej postawią się Góralom

Ekstraliga

Zatrzymać Górali

W najbliższy weekend kolejny dwumecz drużyny Travel.PL Wilki. Tym razem zawodnicy Adama Dmityzaka podejmą Górali Nowy Targ, czyli aktualnych mistrzów kraju.

Będzie okazja do rewanżu, bo na własnym boisku zespół z Podhala dwukrotnie okazał się lepszy, i to wyraźnie. Jednak sposób na Górali znalazła już druga ekipa z Nowego Targu, czyli Szarotka, którą Wilki pokonały na

inaugurację sezonu, więc wszystko jest możliwe. Najważniejsze to podjąć twardą walkę z mistrzem Polski. W sobotę mecz rozpocznie się o godz. 18, a w niedzielę o 10. Zapraszamy do kibicowania w hali PWSZ.

Półfinały Wojewódzkie Licealiady

Podwójne zwycięstwo drużyn „Zakonu”

Turnieje znów rozegrano w hali PWSZ, gdzie zwycięstwa z kompletami punktów odniosły reprezentacje IILO. Zaimponowała zwłaszcza drużyna chłopców, kończąc rywalizację z zaledwie jedną straconą bramką. Awans do decydujących zmagania o mistrzostwo Podkarpacia wywalczyły również dwa zespoły z Krosna.

Najpierw odbył się turniej dziewcząt. Przystąpiło do niego 6 szkół, które wszystkie mecze rozgrywały w jednej grupie, systemem „każdy z każdym”. Prowadzone przez Grzegorza Pastuszaka unihokeistki „Zakonu” pokonały każdego rywala, wyprzedzając ZSP4 Krosno i sanocki ZS1. Na pozycji 5. uplasowała się trzecia z naszych drużyn, czyli ILO. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Paulina Zagórska z IILO, zdobywczyni 7 bramek.

Kilka dni później grali chłopcy. Tym razem walka rozpoczęła się w grupach. Dwie najlepsze szkoły przechodziły z nich do decydujących zmagania, z zaliczeniem wcześniejszych pojedynków. Zawodnicy IILO pod opieką Marty Szerzeń nie dali rywalom żadnych szans – komplet zwycięstw i bilans bramkowy 25:1. Miejsce 2. zajęło IILO Krosno, a 3. ZS1 Sanok. Najlepszym zawodnikiem został Konrad Filippek, podobnie jak szkolna koleżanka strzelając 7 goli.

Turniej dziewcząt

ILO Sanok – ILO Krosno 2-2, IILO Sanok – ZS1 Sanok 3-1, ZSP4 Krosno – IILO Krosno 0-1, ZS1 Sanok – ILO Krosno 2-0, ILO Sanok – IILO Krosno 2-0, IILO Sanok – ZSP4 Krosno 2-1, ZS1 Sanok – ILO Sanok 4-1, ILO Krosno – ZSP4 Krosno 1-3, IILO Sanok – IILO Krosno 2-0, ILO Sanok – ZSP4 Krosno 1-2, ZS1 Sanok – IILO Krosno 1-1, IILO Sanok – ILO Krosno 3-0, ZS1 Sanok – ZSP4 Krosno 0-1, ILO Krosno – IILO Krosno 1-1, IILO Sanok – ILO Sanok 5-1.



Zawodniczki IILO zakończyły turniej z kompletem zwycięstw

Turniej chłopców

Gr. A: ZS2 Sanok – IILO Krosno 1-3, ZS2 Sanok – ZS3 Krosno 5-2, IILO Krosno – ZS3 Krosno 1-0. **Gr. B:** ZS1 Sanok – ZS5 Krosno 3-0, IILO Sanok – ZS5 Krosno 4-1, IILO Sanok – ZS1 Sanok 12-0. **Gr. finałowa:** ZS2 Sanok – IILO Krosno 1-3, IILO Sanok – ZS1 Sanok 12-0 (wyniki zaliczone), IILO Krosno – ZS1 Sanok 1-1, IILO Sanok – ZS2 Sanok 3-0, ZS1 Sanok – ZS2 Sanok 5-0, IILO Sanok – IILO Krosno 6-0.

Półfinał Wojewódzki Igrzysk Dzieci (chłopcy)

SP1 najlepsza u siebie

Drużyna SP1 pewnie wykorzystała atut własnej hali. W tej kategorii do zawodów wojewódzkich awansowały trzy najlepsze zespoły, w tym SP6, której przypadło 2. miejsce.

„Szóstka” jako jedyna zdołała nawiązać walkę z „jedyneką”, a bezpośredni mecz zakończył się dwubramkowym zwycięstwem gospodarzy. Pozostałe spotkania podopieczni Dariusza Fineczki

wygrywali wysoko, głównie w dwucyfrowych rozmiarach. Miejsce 2. zajęła SP6, a na 3. sklasyfikowano szkołę z Krościenka Wyżnego. Zawody wojewódzkie już w najbliższą środę.

Krościenko Wyżne – SP6 0-5, SP1 – Górkki 10-0, Krościenko – SP14 Krosno 0-0, SP6 – SP1 2-4, SP14 Krosno – Górkki 1-1, Krościenko – SP1 0-4, SP6 – Górkki 3-0, SP14 Krosno – SP1 0-11, Krościenko – Górkki 3-1, SP6 – SP14 Krosno 3-0.

KOLARSTWO

Rowerowe Mikołajki na Białej Górze

Choć wydawało się, że sezon już zakończony, Sanoccy Wariaci Rowerowi jak przed rokiem postanowili go wydłużyć, organizując zawody o nazwie II Mikołajowe XC. Impreza na Białej Górze przyciągnęła na start blisko 50 cyklistów, nie tylko z naszego terenu.

Wyścig rozgrywano na trasie wokół Studzienki Królewskiej. Pętla liczyła ponad 2 km, a wszyscy pokonywali ją pięciokrotnie. Kobiety rywalizowały w jednej grupie – najlepsza okazała się Janina Nawój, a mężczyzn podzieleno na pięć kategorii wiekowych. Obok kolarzy z naszego powiatu, reprezentujących SWR i Roweromanię oraz Żbika Komańcza, na starcie pojawili się również zawodnicy z Dukli, Przemysła, Jasła, Rzeszowa i... Bielska-Białej. Pod zdjęciem komplet najlepszych wyników we wszystkich grupach.



Mimo dokuczliwego zimna uczestnicy wyścigu w dobrych humorach przystępowali do walki

Kobiety: 1. Janina Nawój, 2. Dominika Żurek, 3. Elżbieta Koczera.

Mężczyźni: M1 – 1. Jan Milek, 2. Piotr Gryzłó, 3. Piotr Marzuchowski, M2 – 1. Marcin Rydel, 2. Hubert Dudzik, 3. Paweł Dołyżcki, M3 – 1. Tomasz Leśniak, 2. Krystian Nawój, 3. Tomasz Januszczak, M4 – 1. Maciej Uruski, 2. Andrzej Milek, 3. Bartosz Szuban, M5 – 1. Robert Lorens, 2. Zbigniew Adam, 3. Wojciech Chmielewski.

PŁYWANIE

Pierwszy Puchar „Solidarności” na nowym basenie

Jak co roku około setkę uczestników zgromadziły XXIX Zawody o Puchar „Solidarności”. Imprezę po raz pierwszy przeprowadzono na nowym basenie MOSiR-u. Wszystkie wyścigi rozgrywano stylem dowolnym: młodszy pływali na dystansie 25 metrów, a starsi – od rocznika 2006 – na dwukrotnie dłuższym. Zdecydowanie dominowali reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 1. Poniżej wykaz medalistów we wszystkich kategoriach wiekowych.



To były trzecie z rzędu zawody na nowym basenie MOSiR-u. Tym razem pływacy walczyli o puchary „Solidarności”

Rocznik 2003: dziewczęta – 1. Julia Żuchowska, 2. Nikola Łapiszczak (obie SP1), 3. Wiktoria Wojdyła (Strachocina); chłopcy – 1. Gabriel Ostafiński, 2. Maciej Kozłowski, 3. Konrad Senuś (wszyscy SP1).

Rocznik 2004: 1. Patrycja Bochnak (SP1), 2. Sandra Bulczyńska (SP2), 3. Lidia Przygórzewska; 1. Jakub Ryniak, 2. Tomasz Jadczyzyn, 3. Łukasz Michalczak (wszyscy SP1).

Rocznik 2005: 1. Sabina Niżnik, 2. Weronika Panek, 3. Amelia Jadczyzyn; 1. Bartosz Płoszaj, 2. Jakub Jaruga, 3. Jakub Trznadel (wszyscy SP1).

Rocznik 2006: 1. Elwira Żuchowska, 2. Martyna Karłowicz, 3. Weronika Latusek; 1. Oliwier Więckowski, 2. Jakub Skubiński (wszyscy SP1), 3. Jakub Kostka (SP2).

Rocznik 2007: 1. Hanna Szala (SP1), 2. Rita Pudło (SP3), 3. Karina Pytlowany; 1. Maciej Jaruga, 2. Norbert Starejki (wszyscy SP1), 3. Konstanty Rolnik (SP4).

Rocznik 2008: 1. Maria Kalbarczyk, 2. Kamila Wolan, 3. Malwina Czerwenko; 1. Patryk Mazur, 2. Dawid Nanio, 3. Ksawery Janusz (wszyscy SP1).

Rocznik 2009: 1. Kalina Grzesik (SP2), 2. Zofia Jaruga, 3. Maja Rahalska (obie SP1); 1. Olgierd Pudło (SP3), 2. Gabriel Tylka (SP1), 3. Antoni Dubis (SP2).

Rocznik 2010: 1. Jagoda Klimek (SP4); 1. Marcel Milczanowski, 2. Maksymilian Stroka, 3. Piotr Bonarski (wszyscy SP1).

Rocznik 2011: 1. Urszula Ząbkiewicz (SP4); 1. Szymon Skoczyński (SP8).

Rocznik 2012: 1. Celina Czerwenko (SP3); 1. Bartosz Biłas.

Rocznik 2013: 1. Julia Skoczyńska.

TENIS

Drugie miejsce w deblu, trzecie indywidualnie

Zawodnicy SKT rozpoczęli sezon halowy. Podczas Wojewódzkiego Turnieju Klasyfikacyjnego Młodzików w Zamościu przypadły im dwie medalowe lokaty – w deblu 2. miejsce wywalczyli Michał Tarapacki i Jakub Myćka, ten pierwszy był również 3. w grze pojedynczej.

Syn prezesa naszego klubu miał wolny los w pierwszej rundzie, a potem pokonał rywala 6/1, 6/1. Niestety, w półfinale Tarapackiemu przyszło uznać wyższość późniejszego zwycięzcy. Myćka wygrał jeden mecz (6/3, 6/2), a w drugim odnowiła mu się kontuzja. Nato-

miast wracający po chorobie Krystian Jajko doznał porażki już w pierwszym pojedynku.

Grę deblową Tarapacki i Myćka rozpoczęli od zwycięstwa 6/3, 6/2, które dało im awans do finału. W decydującym pojedynku doznali porażki 4/6, 3/6 z zawodnikami starszymi o rok.



Michał Tarapacki (z lewej) i Jakub Myćka zajęli 2. miejsce w deblu

TENIS STOŁOWY

Rozgrywki ligowe

Zwycięstwo i porażka

Pierwsza drużyna SKT wygrała w Niżnej Łące, umacniając się na czele tabeli IV ligi, a druga doznała porażki z liderem V, czyli LKS II Turze Pole.

IV liga

STRAŻAK II NIŻNA ŁĄKA – SKT SP3 SANOK 4:10

Punkty: Haduch 3,5, Gratkowski 2,5, Pytlowany 2,5, Łącki 1,5.

Początek zapowiadał ciężką przeprawę, bo pierwsza seria gier singlowych zakończyła się remisem. Potem jednak nasi zawodnicy zaczęli „odjazd” i w dwóch kolejnych Strażak wygrał tylko po meczu. W międzyczasie były deblowe zwycięstwa SKT. Kolejny komplet punktów wywalczył grający trener Mariusz Haduch, swoje zrobili także Artur Gratkowski, Piotr Pytlowany i Mateusz Łącki.

V liga

SKT SP3 II SANOK – LKS II TURZE POLE 7:10

Punkty: Morawski 3,5, Nowak 1,5, Bednarczyk 1, Wronowski 1.

Porażka po wyrównanym pojedynku z liderem wstępu nie przynosi. Pierwszy rzut singlowy nasi tenisiści wygrali 3:1, prowadzenie utrzymując po deblach, ale potem rywal odwrócił losy meczu. Mimo wszystko ważyły się do samego końca, a dwa ostatnie spotkania gospodarze przegrali po zaciętych pięciosetówkach. Najwięcej punktów dla zespołu znów zdobył Marcin Morawski.

Turniej Mikołajkowy w Ustrzykach Dolnych

Pięć medalowych lokat

Dobry start zawodników SKT, którzy wywalczyli pięć medalowych lokat. Najważniejsza to deblowe zwycięstwo Artura Gratkowskiego i Mariusza Haducha.



Od lewej: Mariusz Haduch, Artur Gratkowski i Mateusz Łącki

Nasi pingpongiści okazali się najlepsi w stawce 8 par. Miejsce 2. wywalczył Mateusz Łącki, grając wraz z reprezentantem gospodarzy, a 5. zajęli Marek Wronowski i Daniel Koziół. W turnieju indywidualnym amatorów – do IV ligi włącznie – 2. był Gratkowski, 3. Haduch, a 5. Łącki. W tej grupie startowało 32 zawodników. W klasyfikacji drużynowej SKT uplasowało się na 3. pozycji, za znacznie liczniejszymi zespołami z Ukrainy i Ustrzyk Dolnych.

Grand Prix Podkarpacia Weteranów

Nowak na podium

Drugi turniej rozegrany został w Nowej Sarzynie, gdzie wybrało się trzech zawodników SKT. Tym razem najlepiej wypadł Marian Nowak (na zdjęciu), 3. w kat. 60-69 lat.

W pięciu meczach nasz pingpongiista zanotował 3 zwycięstwa i 2 przegrane, co dało mu miejsce na najniższym stopniu podium. W kat. +70 lat pozycję 4. wywalczył Józef Sokołowski (2 wygrane i 3 porażki). Natomiast w liczniej obsadzonej kat. 50-59 lat lokata 5. przypadła Markowi Wronowskiemu (odpowiednio 3 i 2).



Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turniej Mikołajkowy Akademii Piłkarskiej

Udany rewanż Stali Rzeszów

W pierwszej fazie turnieju gospodarze pokonali rzeszowian, bez straty bramki wygrywając zmagania w grupie zwanej Bundesligą; inne drużyny walczyły w Premier League. Potem zespoły z dwóch pierwszych miejsc kwalifikowały się do Ligi Mistrzów, a słabszym pozostała walka w Lidze Europy. Niestety, w kluczowym meczu Stal wzięła rewanż, pokonując Akademię 1-0. Ostatecznie obydwie drużyny miały równą liczbę punktów, a lepszy bilans bramek był po stronie naszych zawodników, jednak według regulaminu w takim przypadku ważniejszy był bezpośredni pojedynek, a ten wygrali rywale, co zdecydowało o ich turniejowym zwycięstwie. Akademia musiała zadowolić się 2. miejscem, a 3. pozycję zajęły Orzełki Brzozów. Natomiast Ligę Europy wygrał Bardomed Krosno, wyprzedzając Orlika Przemysła i FA Lubaczów.

Nie mogło zabraknąć wyróżnień indywidualnych. Tytuł króla strzelców zdobył Oskar Baniecki z Orlika, a najlepszym bramkarzem wybrano Wojciecha Przepiórę z Akademii Piłkarskiej. Wszyscy zawodnicy uczestniczący w Turnieju Mikołajkowym AP otrzymali medale, a każda drużyna – pamiątkowy puchar. Nagrody osobiście wręczał poseł Uruski.

Zawody rocznika 2009 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, rozegrane pod patronatem posła Piotra Uruskiego, dostarczyły dużych emocji. Ostatecznie najlepsza okazała się drużyna Stali Rzeszów, przy równej liczbie punktów wyprzedzając akademików tylko zwycięstwem w bezpośrednim meczu.



To było kilka godzin futbolowej zabawy w hali PWSZ

Bundesliga: AP Sanok – Bardomed Krosno 1-0, Orlik Przemysła – Stal Rzeszów 0-2, AP Sanok – Stal Rzeszów 2-0, Bardomed Krosno – Orlik Przemysła 0-2, AP Sanok – Orlik Przemysła 0-0, Stal Rzeszów – Bardomed Krosno 2-0.

Premier League: AP II Sanok – Orzełki Brzozów 0-4, Ziomki Rzeszów – FA Lubaczów 1-0, AP II Sanok – FA Lubaczów 0-2, Orzełki Brzozów – Ziomki Rzeszów 1-0, AP II Sanok – Ziomki Rzeszów 0-3, FA Lubaczów – Orzełki Brzozów 0-2.

Liga Europy: Orlik Przemysła – Bardomed Krosno 1-3, FA Lubaczów – AP II Sanok 4-1, Orlik Przemysła – AP II Sanok 3-0, Bardomed Krosno – FA Lubaczów 1-0, Orlik Przemysła – FA Lubaczów 4-1, AP II Sanok – Bardomed Krosno 1-2.

Liga Mistrzów: AP Sanok – Stal Rzeszów 0-1, Orzełki Brzozów – Ziomki Rzeszów 3-0, AP Sanok – Ziomki Brzozów 2-0, Stal Rzeszów – Orzełki Brzozów 2-0, AP Sanok – Orzełki Brzozów 2-1, Ziomki Rzeszów – Stal Rzeszów 2-0.

Turnieje Mikołajkowe w Zagórzu

Zwycięstwo dziesięciolatek z Ekoballu

Tydzień po inauguracyjnych zmaganiach rywalizowały roczniki 2009 i 2008. Wśród dziesięciolatek pierwsza drużyna Ekoballu sięgnęła po turniejowe zwycięstwo.

W sobotę grał rocznik 2009. Nasza drużyna rozpoczęła słabo, potem było lepiej, efektem dwa zwycięstwa po 3-0. – Mimo moich zapewnień, że jest ok, chłop-

cy czuli, że turniej mogli rozegrać inaczej i ich ambicja została troszkę podrażniona, co dobrze rokuje na przyszłość – podkreślił trener Bernard Sołtysik.

Do zmagania starszej grupy przystąpiły dwa zespoły Ekoballu, prowadzone przez rodziców, bo trener Adam Florek pojechał na turniej do Jasła. Pierwsza drużyna odniosła zwycięstwo, prezentując ładną, kombinacyjną grę. Najlepszym

bramkarzem wybrany został Gracjan Głuszko z Ekoballu II. Zwycięska ekipa wystąpiła w składzie: Paweł Nanio, Nataniel Pietrusa, Miłosz Tymoczko, Nikola Bogusz, Miłosz Sztorc, Jakub Bańczak, Filip Gibala i Ksawery Janusz.

ROZNIK 2009

Wyniki Ekoballu: 0-1 z Aktiv-Pro Rymanów, 0-0 z Bieszczadami Ustrzyki Dolne, 0-1 z Otrytem Lutowiska, 3-0 z Orzełkami Brzozów (Rakoczy, Dydek, Solecki), 0-4 z Wilczkami Lesko, 3-0 z Kolejarem Zagórz (Szeliga, Rajchel, Sudyka), 0-0 z Barceloną Pakosówką.

ROZNIK 2008

Wyniki Ekoballu I: 2-1 z Bieszczadami Ustrzyki Dolne (Bogusz, Tymoczko), 5-0 z Kolejarem II Zagórz (Bańczak 2, Sztorc, Janusz, Bogusz), 3-1 z Otrytem Lutowiska (Sztorc, Tymoczko, Bogusz), 1-1 z Wilczkami Lesko (samobójcza), 1-0 z Kolejarem I Zagórz (Sztorc), 1-1 z Remixem Niebieszczany (Bańczak), 2-0 z Ekoballem II (Bańczak, Tymoczko).

Wyniki Ekoballu II:

0-1 z Wilczkami Lesko, 0-0 z Remixem Niebieszczany, 0-1 z Bieszczadami Ustrzyki Dolne, 0-2 z Kolejarem I Zagórz, 0-2 z Kolejarem II Zagórz, 0-3 z Otrytem Lutowiska, 0-2 z Ekoballem I.



Wspólne zdjęcie obydwu drużyn Ekoballu

Turniej Resovia Winter Cup

Górna połówka tabeli

Zmagania rocznika 2009 w Kielnarowej okazały się dość udane dla Akademii Piłkarskiej, która zajęła 7. miejsce na 14 drużyn, plasując się zatem w... górnej połowie tabeli. Turniej miał mocną obsadę, bo startowały zespoły z trzech województw – podkarpackiego, małopolskiego i lubelskiego.

Akademicy rozegrali osiem spotkań, odnosząc trzy zwycięstwa, był też remis. Pozostałe pojedynki kończyły się porażkami. Jako ciekawostkę można dodać, że impreza miała ciekawą formułę, bo po każdym meczu drużyny rywalizowały ze sobą ponownie w strefie umiejętności. Do-

datkowe konkurencje obejmowały: zonglerkę, prowadzenie piłki ze zmianą kierunku i strzały na małe bramki.

– Dzisiaj kilku zawodników z pola próbowało swoich sił na bramce. I teraz już wiemy, że nie jest to takie proste, jak im się wydawało – zaznaczył trener Mariusz Sumara.

Turniej Młodzików Młodszych w Brzostku

Świetny finisz Akademii!

Pewne zwycięstwo ligowców z Akademii Piłkarskiej, którzy po dobrych występach w rundzie jesiennej nie zamierzają zwalniać tempa. Początek był trochę niemrawy w ich wykonaniu, ale po złapaniu właściwego rytmu już do końca wygrywali bez straty bramki.

Najpierw akademicy męczyli się z zespołami jasielskimi, skromnie pokonując Szóstkę i ulegając tamtejszej Akademii. Pomogła jednak reprimenda trenera Jakuba Gruszeckiego i w kolejnych meczach AP zaczęła grać swoje, efektem 5 kolejnych zwycięstw z bilansem bramkowym 17-0! Do tego nasza drużyna wystąpiła bez nominalnego bramkarza, którego z konieczności zastąpił

Deshawn Kurasik, spisując się rewelacyjnie. Nic zatem dziwnego, że w nagrodę otrzymał tytuł najlepszego zawodnika w zespole AP. Natomiast MVP całego turnieju wybrany został Kacper Gołda.

Skład Akademii Piłkarskiej: Deshawn Kurasik, Kamil Łuszcz, Kamil Koczera, Kacper Gołda, Kacper Walkiewicz, Patryk Baraniewicz, Dominik Wojewódka i Karol Chudio.

Akademia Piłkarska Sanok – Szóstka Jasło 4-3

Bramki: Koczera 2, Kurasik, Wojewódka.

Akademia Piłkarska Sanok – AP Jasło 1-2

Bramka: Walkiewicz.

Akademia Piłkarska Sanok – Igloopol II Dębica 5-0

Bramki: Wojewódka 3, Gołda 2.

Akademia Piłkarska Sanok – Igloopol Dębica 4-0

Bramki: Gołda 3, Wojewódka.

Akademia Piłkarska Sanok – Szóstka II Jasło 2-0

Bramki: Koczera, Wojewódka.

Akademia Piłkarska Sanok – Wisłoka Błazkowa 5-0

Bramki: Wojewódka 2, Baraniewicz, Adamski, Koczera.

Akademia Piłkarska Sanok – Soccer Ropczyce 1-0

Bramka: Gołda.



Po turnieju akademicy mieli powody do radości

XIX Turniej o Puchar Prezesa JSM Jasło

Na podium i tuż za nim

Zawody rocznika 2008, na które pojechały drużyny obu naszych klubów. Akademia Piłkarska wywalczyła 3. miejsce, natomiast Ekoball uplasował się tuż za podium z niewielką stratą.

W turnieju uczestniczyło 8 zespołów z Polski i Słowacji. Rozgrywki toczyły się systemem „każdy z każdym”, więc wszystkie ekipy rozegrały po 7 spotkań. Akademicy mieli 3 zwycięstwa oraz 2 remisy i 2 porażki, co ostatecznie dało im ostatnią z medalowych lokat. W klasyfikacji najlepszych zawodników turnieju na pozycji 3. uplasował się Jan Nędza. Trener Jakub Kluska chwalił też Patryka Stadnika, walczącego jak lew.

Ekoballowcy wrócili z Jasła ze sporym niedosytem, bo miejsce na podium było w ich zasięgu. Rozpoczęli od derby z Akademią Piłkarską, potem jednak grając znacznie słabiej, głównie przez problemy ze skutecznością. Dopiero w dwóch ostatnich meczach podopieczni Adama Floraka pokazali, na co ich stać, pokonując rywali po 3-0. W tabeli strzelców 3. miejsce zajął Bartosz Ziolo, autor 3 bramek.

Wyniki Akademii Piłkarskiej: 1-1 z Ekoballem (Nazarkiewicz), 0-2 z Glinikiem Gorlice, 2-0 z AP II Jasło (Nazarkiewicz, Nędza), 2-0 z Teamem Przecław (Nędza, Kilar), 2-0 z Teslą Stropkov (Nazarkiewicz, Nędza), 0-4 z AP I Jasło, 0-0 z Szóstką Jasło.

Wyniki Ekoballu: 1-1 Akademią Piłkarską (Mielecki), 0-0 z Szóstką Jasło, 0-0 z Glinikiem Gorlice, 0-2 z AP I Jasło, 0-2 AP II Jasło, 3-0 z Teamem Przecław (Ziolo, Wanielista, Jakiela), 3-0 z Teslą Stropkov (Ziolo 2, Mielecki).

16 GRUDNIA 2018

VIII JARMARK BOŻONARODZENIOWY

RYNEK GALICYJSKI, SKANSEN

W SANOKU

11.00 - 14.00

Powiat Sanocki

★ ŻYWA SZOPKA BOŻONARODZENIOWA

*** KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK**
w wykonaniu uczniów II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku

13.00 WIZYTA ŚW. MIKOŁAJA

*** TRADYCYJNE POTRAWY WIGILIJNE, ŚWIĄTECZNE SMAKOŁYKI**
przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich i Centrum Integracji Społecznej

★ STOISKA ARTYSTÓW I RZEMIEŚNIKÓW Z OZDOBAMI ŚWIĄTECZNYMI

*** WARSZTATY WYKONYWANIA TRADYCYJNYCH OZDÓB CHOINKOWYCH**
(budynek edukacyjny)

PATRONI MEDIALNI: **WSPÓLORGANIZATORZY:** **ORGANIZATORZY:**

KORSO GAZETA SANOCKA, P24.pl, isanok.pl, Bieszczady24.pl, tvPodkarpacie.pl, TYGODNIK SANOCKI, Powiat Sanocki

SDK

KINO

Miśków 2-óch w Nowym Jorku

Czas trwania: 91 min.
Produkcja: Indie, USA, 2018
Gatunek: animacja / komedia

14.12.2018 godz. 16.00
15.12.2018 godz. 13.00
16.12.2018 godz. 13.00
17.12.2018 godz. 16.00
18.12.2018 godz. 16.00

Kraina wielkiego nieba

Czas trwania: 105 min.
Produkcja: USA, 2018
Gatunek: dramat; Reżyseria: Paul Dano

14.12.2018 godz. 17.45
15.12.2018 godz. 17.15
16.12.2018 godz. 17.15
17.12.2018 godz. 19.30
18.12.2018 godz. 19.30

Gentleman z rewolwerem

Czas trwania: 93 min.
Produkcja: USA, 2018
Gatunek: komedia / kryminal / dramat
Reżyseria: David Lowery

14.12.2018 godz. 19.45
15.12.2018 godz. 19.15
16.12.2018 godz. 19.15
17.12.2018 godz. 17.45
18.12.2018 godz. 17.45

Mary Poppins powraca
(2D dubbing / 2D napisy)

Czas trwania: 130 min.
Produkcja: USA, 2018
Gatunek: musical
Reżyseria: Rob Marshall
Obsada: Emily Blunt, Colin Firth, Meryl Streep

19.12.2018 godz. 16.00 2D DUBBING / godz. 18.30 2D NAPISY
20.12.2018 godz. 16.00 2D DUBBING / godz. 18.30 2D NAPISY
21.12.2018 godz. 16.00 2D DUBBING / godz. 18.30 2D NAPISY
22.12.2018 godz. 15.00 2D DUBBING / godz. 17.30 2D NAPISY

FUGA

Tytuł oryginalny: Fuga
Czas trwania: 100 min.
Produkcja: Polska, 2018
Gatunek: thriller, psychologiczny
Reżyseria: Agnieszka Smoczyńska
Obsada: Gabriela Muskala, Łukasz Simlat, Małgorzata Buczkowska

27.12.2018 godz. 20.00
28.12.2018 godz. 20.00
29.12.2018 godz. 20.00
30.12.2018 godz. 20.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 14 grudnia o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

SYLWESTER W BEZMACH REGGAE

WITAMY NOWY ROK SANOCKI RYNEK 22:00

2019

MESAJAH

RAS LUTA

BWA

Wernisaż

14 grudnia w BWA Galeria Sanocka odbędzie się wernisaż malarstwa Sylwestra Stabryły. Początek o godz. 18.00.

MBP

Wystawa malarstwa

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w „Galerii 20” można oglądać wystawę malarstwa Elżbiety Wesółkin. Wystawa potrwa do 4 stycznia 2019 r.

WIGILIJNE SPOTKANIE
MIESZKAŃCÓW SANOKA

20 grudnia 2018 r. (Czwartek)
godz. 16.00 - Rynek w Sanoku

- * Kiermasz Bożonarodzeniowy
- * Żywa szopka
- * Degustacja tradycyjnych potraw wigilijnych
- * Betlejemskie Światło Pokoju
- * Paczki świąteczne

Wspólnie z nami kolędy śpiewać będą:
Zespoły Wokalne: „Soul” i „Souliki”,
Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Avanti”.



FORTYFIKACJE LINII MOŁOTOWA

SPOTKANIE AUTORSKIE I PROMOCJA KSIĄŻKI
"66 OSOWIECKI REJON UMOCNIONY
1940-41 CZĘŚĆ PÓLNOČNA"

- 15 grudnia 2018 godz. 18:00
- BWA GALERIA SANOCKA
Sanok, Rynek 14
- Autorzy zaprezentują najnowszą książkę o Linii Mołotowa oraz wyniki wieloletnich badań nad tymi umocnieniami. Prelekcja będzie połączona z prezentacją dodatkowych materiałów niedostępnych w publikacji, a także fortecznych ciekawostek z Bieszczad, Gór Sanocko-Turczańskich i Pogórza Przemyskiego. Po spotkaniu możliwość zakupu książki i zdobycia autografu.
- Zapraszają
Grupa Badawcza KRIEPOST • Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych KARPATY • BWA Galeria Sanocka



Sylwester Stabryła - True Story
BWA Galeria Sanocka. Wernisaż 14 XII, godz. 18:00